zw. Akry 12

DZIS 20 STRON

Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V., IV.

Rok XVIII. Kraków, niedziela 13 października 1935 Nr. 280

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

20 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Rząd podał się do dymisji

P. Prezydent R. P. przyjął dymisję

WARSZAWA. 12. 10. PAT. W SOBOTĘ, 12 B. M. O GODZ. 14-tej ODBYŁO SIĘ POD PRZEWODNICTWEM PREMJERA SŁAWKA POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW. PO POSIEDZENIU PREMJER SŁAWEK UDAŁ SIĘ NA ZAMEK I ZŁOŻYŁ PANU PREZYDENTOWI R. P. PROSBĘ O DYMISJĘ CAŁEGO GABINETU.

PAN PREZYDENT R. P. DYMISJĘ PRZYJĄŁ, POWIERZAJĄC P. PREMJEROWI I WSZYSTKIM MINISTROM PEŁNIENIE ICH FUNKCYJ AŻ DO CHWILI POWOŁANIA NOWEGO RZĄDU.

Min. Kościałkowski tworzy gabinet

Wojewoda Raczkiewicz ministrem spraw wewnętrznych?

Warszawa, 12. 10. (Sin). Wczoraj P. Prezydent Rzplitej przyjął na dłuższej audjencji Prezesa Rady Ministrów Sławka, który wyraził chęć ustąpienia spowodu zmęczenia i spełnienia zadań mu powierzonych. P. Prezydent zgodził się na propozycję p. premjera Sławka, wobec czego dziś o godzinie 2-ej pop. odbyło się posiedzenie Rady Gabinetowej.

Jeszcze w godzinach rannych przyjął P. Prezydent Rzplitej ministra spraw wewnętrznych Zyndram-Kościałkowskiego.

O godz. 2-ej pop. odbyło się posiedzenie Rady Gabinetowej, na którem uchwalono dymisję gabinetu. Natychmiast po powzięciu przez Radę Gabinetową tej decyzji, udał się prezes Rady Ministrów Sławek na Zamek. P. Prezydent Rzplitej przyjął dymisję gabinetu i powierzył wszystkim ministrom tymczasowe kierownictwo powierzonych im resortów.

P. premjer Sławek wyjaśnił swoim przyjaciołom politycznym, że główne zadania ukonstytuowania parlamentu i załatwienia pewnych szczegółów konstytucyjnych zostały załatwione, wobec czego uważał za konieczne podać się do dymisji jednocześnie jednak musiał odraczać tę decyzję spowodu kilkukrotnych wyjazdów ministra spraw zagranicznych Becka.

Dowiadujemy się, że misję utworzenia rządu powierzono ministrowi spraw wewnętrznych Kościałkowskiemu. Min. Kościałkowski przeprowadza w tej chwili rozmowy z poszczególnymi kandydatami, tak, że utworzenia nowego rządu należy się spodziewać dziś w nocy wzgl. jutro rano.

Według pogłosek wysuwana jest koncepcja wicepremjera, przyczem na stanowisko to zostałby wysunięty b. minister Kwiatkowski, któryby objął ewentualnie resort Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Na stanowisko Ministra Skarbu wysuwano kandydaturę wiceministra Koca, który odmówił jednak przyjęcia tego stanowiska. Na stanowisko Ministra Spraw Wewnętrznych wymieniana jest kandydatura wojewody krakowskiego Raczkiewicza, ewentualnie p. premjer Kościałkowski zatrzymałby tekę ministra spraw wewnętrznych. Na stanowisko ministra oświaty wysuwana jest kandydatura wojewody śląskiego dra Grażyńskiego wzgl. wicemarszałka Senatu Świtalskiego. Stanowisko ministra poczt i telegrafów, ministra spraw zagranicznych i ministra rolnictwa nie zostaną zmienione. Na stanowisko ministra sprawiedliwości ma zostać powołany prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Hełczyński. Należy zaznaczyć, że na dzisiejszem posiedzeniu Rady Gabinetowej nie był obecny minister Michałowski, który bawi na polowaniu w Trokach.

Jak widać z powyższego, nowy rząd, który zostałby powołany, miałby być zapowiedzią t. zw. odchylenia lewicowego z pewnemi reformami społecznemi. Co się tyczy polityki gospodarczej, to w tym wypadku byłby zrealizowany program min. Kwiatkowskiego, o którym pisaliśmy kilkakrotnie. Krążą również pogłoski, że rząd ten wnieść ma na najbliższą sesję Sejmu projekt ustawy amnestyjnej.

Dalsze szczegóły tworzenia rządu trzymane są w tej chwili w tajemnicy. Prawdopodobnie nowy premjer chce się trzymać ustalonej w kołach Piłsudczyków tendencji tworzenia rządu na 13-go.

Obecny rząd premjera Sławka urzędował faktycznie 18 miesięcy, a sam prem. Sławek objął swe stanowisko 28 marca br. Traktowany on był przez cały czas jako przejściowy, a ostatnio wypadki, szczególnie dyskusja podjęta przez b. min. Matuszewskiego mocno się przyczyniła do zachwiania jego podstaw, gdyż przedmiotem dyskusji w społeczeństwie były sprawy gospodarcze, z któremi premjer Sławek jako polityk stykał się w mniejszym stopniu. Konieczność znalezienia programu gospodarczego oraz odprężenia politycznego przyspieszyły obecną zmianę rządu i powołanie min. Kościałkowskiego na stanowisko premjera.

Min. Beck wrócił do Warszawy

Warszawa. 12. 10. PAT. Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck powrócił dziś rano w towarzystwie dyr. Sokołowskiego z Genewy do Warszawy.

P. minister Beck odjechał samolotem z Genewy do Berlina. Ambasador R. P. p. Lipski wydał na cześć p. ministra Becka obiad w którym wziął również udział minister spr. zagranicznych Rzeszy von Neurath.

Wieczorem p. minister Beck wyjechał do Warszawy.

Trzęsienie ziemi w Rosji

Moskwa. 12. 10. PAT. W okręgu Towildow w Tadżikistanie miało miejsce silne trzęsienie ziemi. 50 osób utraciło życie, około 300 jest rannych. Komunikacja przerwana. Linje telefoniczne i telegraficzne uszkodzone. Most na rzece Hangau jest zburzony. Władze zorganizowały akcję pomocy.

Król grecki czeka na wyn.k plebiscytu

Londyn, 12. 10. PAT. Król grecki pozostanie w Londynie do chwili ogłoszenia rezultatów plebiscytu w sprawie przywrócenia monarchji. Oświadczenie to uczynił poseł grecki w Londynie po wizycie, jaką złożył królowi.

Polska polityka gospodarcza*)

IX. Wnioski końcowe

Kraków, 13 października.

Jesteśmy u końca naszych rozważań nad serją artykułów p. Matuszewskiego. Poświęciliśmy im tak dużo miejsca dlatego, aby uwypuklić i uzasadnić zarówno to, co nas z p. Matuszewskim łączy, jak i to, co nas od niego dzieli. Łączą nas wszystkie elementy djagnozy postawionej przez p. Matuszewskiego, dzielą nas jego wskazania na przyszłość.

Na równi z p. Matuszewskim uważamy więc, że Polska nie może sobie pozwolić na żadne eksperymenty walutowe. Od samego początku burz walutowych w świecie, gdy i u nas zaczęły się pojawiać głosy, zalecające uelastycznienie kursu złotego czy to dla celów deflacyjnych, czy też inflacyjnych albo „redeflacyjnych", głosiliśmy nieprzerwanie hasło, że psuć walutę można tylko najwyżej raz na pokolenie, a współczesne pokolenie polskie ma już za sobą trzykrotne doświadczenia w tym względzie. Deprecjacja złotego nie pomogłaby ani naszemu handlowi zagranicznemu (import nasz chroniony jest aż nadto skutecznie prohibicyjną taryfą celną i polityką zakazów przywozu, zaś o eksporcie, szczególnie polskim, decydują w coraz mniejszym stopniu niskie ceny, więcej zaś układy handlowe, kompensacyjne i kontyngentowe). Dłużnikom dewaluacja jest niepotrzebna, ponieważ większość dłużników t. j. rolnicy nie płaci i tak długów prywatnych. Ustawodawstwo finansowo-rolne i moratorjum hipoteczne dają dłożnikom kto wie, czy nie większe korzyści, niż ewentualna deprecjacja złotego. Dźwignięcie zaś cen rolnych (bo tylko o te chodzi) uwarunkowane jest w pierwszym rzędzie podniesieniem konsumcji miejskiej i wiejskiej, ponieważ u nas, w przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych gdzie wzrost wewnętrznej konsumcji płodów rolnych prawie-że nie był możliwy, wszelkie tzw. nadwyżki płodów roldych, ciążące na rynku krajowym i obniżające ceny, są nadwyżkami głodowemi, pochodzącemi z zaciskania przez chłopów pasa dla uzyskania gotówki niezbędnej przedewszystkiem dla zapłacenia podatków i długów.

W dzisiejszych czasach rząd może względnie łatwo przeprowadzić wolę obrony parytetu waluty. Wszystko właściwie zależy tylko od woli rządu. Ataki spekulacji zagranicznej na złotego są wykluczone, ponieważ złoty polski nie leży w orbicie międzynarodowych zainteresowań walutowych. Bilans płatniczy Polski kształtuje się ostatnio dość pomyślnie, zapas złota w Banku Polskim jest o około 60 procent wyższy, niż wymaga statut dla pokrycia emisji, obroty gospodarcze kraju są zrównoważone (wprawdzie jest to równowaga w nędzy, ale zawsze równowaga), dwuwalutowość, będąca doniedawna zmorą naszego życia gospodarczego znikła, a gdyby dziś ktoś chciał uciec od złotego do innej waluty nie znalazłby napewno bezpieczniejszej.

Istniałyby niewątpliwie wszelkie warunki do trwałego ufundowania zaufania do złotego, gdyby nie brak równowagi budżetowej. Ogromne stosunkowo deficyty przy kompletnem wyczerpaniu rezerw skarbowych i dość znacznem zadłużeniu Skarbu Państwa utrudniają powrót zaufania do naszej waluty. Dlaczego — i choćby przedewszystkiem dlatego — jest konieczna równowaga budżetowa. W tym względzie zgadzamy się całkowicie z p. Matuszewskim, że równowaga ta musi być osiągnięta w sposób gwałtowny i natychmiast. Ale w jaki sposób osiągnąć tę równowagę nie naruszając zasad p. Matuszewskiego o szkodliwości dalszego zadłużania się Skarbu Państwa i dalszego obciążania podatkami życia gospodarczego? P. Matuszewski proponuje obniżenie wydatków i opodatkowanie dochodów, nie zaś obrotów lub majątków. Realizacja tego zalecenia obciążyłaby zatem przedewszystkiem pracowników i to zarówno pracowników państwowych, którym p. Matuszewski pragnąłby, zdaje się, zredukować pensje i w ten sposób obniżyć wydatki budżetowe, jak i pracowników prywatnych, których dochody zostałyby bardziej opodatkowane.

Tutaj nie zgadzamy się z p. Matuszewskim. Jesteśmy przeciwni dalszym podatkom zarówno od obrotów i majątków, jak i od dochodów. Uważamy, że zabranie pracownikom dalszej części dochodu na rzecz Skarbu Państwa i to w chwili, gdy dochody pracowników, szczególnie prywatnych, są bardzo niskie, spowodowałoby obniżenie się jakości, a nawet ilości konsumcji płodów rolnych i sparaliżowałoby w ten sposób wszelką pomoc dla wsi, czerpana skądinąd. Natomiast zgadzamy się z p. Matuszewskim co do obniżenia wydatków budżetowych drogą redukcji wydatków personalnych. W kwestji doborów środków drogi nasze się znów rozbiegają. Jesteśmy przeciwni mechanicznemu obniżaniu tej pozycji wydatków. Pensje urzędników państwowych w Polsce są bardzo niskie, nietylko w porównaniu z innemi państwami. Mamy tu na myśli przedewszystkiem tych urzędników, którzy zostali ostatniem przeszeregowaniem pokrzywdzeni na rzecz wyższych i już dawniej stosunkowo lepiej uposażonych urzędników, Dlatego, naszem zdaniem, należałoby w pierwszym rzędzie obniżyć pensje urzędników wyższych t. j. V. stopnia służbowego. Dalsza redukcja wydatków personalnych musi być dokonana nie przez obniżkę pensyj, ale przez redukcję ilości urzędników. Państwo wzięło na siebie zbyt wielkie zadania, którym nie jest w stanie sprostać. „Gazeta Polska" obliczyła przed kilku miesiącami, że liczba urzędników zatrudnionych przez instytucje i przedsiębiorstwa publiczne wynosi niemal tyle, co liczba urzędników zatrudnionych przez instytucje i przedsiębiorstwa prywatne. Jest to stan chorobliwy i na dłuższą metę nieznośny. Rząd winien zredukować ilość ustaw, krępujących niepotrzebnie wolność gospodarczą obywateli winien zredukować ilość przedsiębiorstw, które prócz strat nie przynoszą niczego krajowi, winien wglądnąć w gospodarkę miast, aby również zlikwidowały część nikomu niepotrzebnych i przynoszących deficyty przedsiębiorstw, winien zredukować zakres ubezpieczeń społecznych, monopoli, kontroli rządowej nad szeregiem prywatnych przedsiębiorstw (tzw. komisarek) itd. Wydatki na utrzymanie personalu, zajętego w instytucjach i przedsiębiorstwach publicznych dochodzą do 2 miljardów złotych rocznie. Gdyby rząd zredukował tę pozycję wydatków do sumy, powiedzmy 1 miljarda i 200 miljonów, ulżyłby życiu gospodarczemu, które mogłoby odpowiednio więcej świadczyć na rzecz Skarbu Państwa, utrzymałby, a może nawet poprawiłby, położenie finansowe rzeszty urzędników i temsamem wzmocniłby moralność aparatu urzędniczego, zmniejszającą się w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do wzrostu ustaw i ingerencji państwa w życie gospodarcze oraz w stosunku wprost proporcjonalnym do spadku poborów urzędniczych.

Tyle co do pozycji wydatków budżetowych. Redukcja tych wydatków musi być przeprowadzona w sposób organiczny, w drodze przebudowy całego budżetu i całego gospodarstwa społecznego.

Równocześnie rząd musi się starać o powiększenie dochodów skarbowych i to niezależnie od momentu zrównoważenia się budżetu. Zwiększenie tych dochodów winno nastąpić znów nie przez mechaniczne nakładanie podatków, ponieważ w obecnych warunkach wszelkie nowe podatki i wszelkie zwiększanie podatków dotychczasowych musi doprowadzić jedynie do wzrostu zaległości podatkowych, ale przez popieranie źródeł, skąd bije siła podatkowa społeczeństwa. Nasze władze skarbowe muszą przyzwyczaić się do traktowania warsztatów przemysłowych i handlowych, nie jako objektów, które należy wyeksploatować dla jednorazowego ściągnięcia podatku ,ale jako źródeł, które będą tem więcej dawały podatków, im mniej się je będzie zaczepiało, im lepiej się je będzie traktowało. Każda licytacja skarbowa, to nietylko skazanie na śmierć gospodarczą twórczej dla gospodarstwa społecznego jednostki, ale i zabijanie płatnika podatkowego, zasypywanie źródła, dającego państwu podatki. Urzędnik skarbowy, który w pogoni za chwilowym efektem skarbowym wystawia na licytację fabrykę, albo zakład handlowy wyświadcza państwu krzywdę jeszcze większą, niż płatnikowi. Niszczy bowiem tkanki, które składają się na cały organizm, niszczy arterje, doprowadzające krew finansową do Skarbu Państwa. Taki urzędnik zasługuje na naganę, a nie na remunerację. Jeżeli mimo to otrzymuje order lub awans, to jest to winą naszego fatalnego systemu podatkowego, który m. in. utrzymuje np. instytucję świadectw przemysłowych czyli instytucję podatku za możność płacenia państwu podatków. Rozumiemy dobrze, że państwo potrzebuje tych pieniędzy, które ściąga ze sprzedaży świadectw przemysłowych, ale o ile więcej pieniędzy zyskałoby państwo po zniesieniu systemu świadectw, od tych obywateli, których wysokie opłaty świadectw odstraszają do zakładania nowych warsztatów pracy, a więc nowych źródeł podatków.

Ulżenie śruby podatkowej, to umożliwienie gospodarstwu szerszego oddechu, to wzrost podatków. Podatki są ceną, jaką społeczeństwo płaci państwu za otrzymywane usługi. Ceny prohibicyjne dają małe obroty, a zatem i małe dochody. Tutaj działaja te same prawa, co przy cenach kartelowych i monopolowych ,których zniżki tak słusznie domaga się p. Matuszewski. Wysokie ceny działają prohibicyjnie na zbyt, a zatem wpływają umniejszająco na dochód i na produkcję.

Obniżka cen artykułów kartelowych i monopolowych, taryf kolejowych i pocztowych, gazu elektryki, tramwajów, słowem, wszystkich tzw. „sztywnych elementów" gospodarstwa społecznego musi być głęboka i radykalna, bo tylko wtedy przyniesie należyty efekt t. j. wzrost obrotów i kompensatę ubytku wpływów. Przedsiębiorstwa skartelizowane nie złożą żadnej ofiary na ołtarzu miłości Ojczyzny, jeżeli obniżą ceny swych wytworów. Uczynią to przedewszystkiem dla własnej korzyści gospodarczej. Ogólny poziom cen winien być zrównany do pewnego wspólnego poziomu. Ponieważ wszelkie wysiłki w kierunku podniesienia cen płodów rolniczych drogą interwencji państwowej okazały się bezskuteczne, należy doprowadzić ceny artykułów kartelowych i monopolowych do poziomu cen rolnych, czyli do punktu zwarcia nożyc cen rolnych i przemysłowych. To zwarcie się nożyc t. j. obniżenie cen przemysłowych nie musi być wynikiem rozporządzenia ministerjalnego albo innego nacisku ministerjalnego. Obejdzie się bez wszelkiej interwencji państwowej. Należy tylko zwolnić inny dział interwencji państwa

*) Vide „Nowy Dziennik" z dn. 1 2 3 4 5 6 9 11 12 bm

t. j. cła i dopuścić przemysł zagraniczny do konkurencji z krajowym, a ceny kartelowe obniżą się same do poziomu cen rolnych. Potem można będzie cła przywrócić do dawnego poziomu, bacząc tylko, aby ceny przemysłowe nie zaczęły się na nowo podnosić do poziomu gospodarczo nieusprawiedliwionego

Także i z tej strony, po zwarciu się nożyc cen przemysłowych i rolnych wyjdą silne impulsy dla gospodarstwa społecznego. Ogólna dochodowość podniesie się, opadną więzy któremi kartele krępowały całe społeczeństwo, wzrośnie siła płatnicza obywateli, wzroną dochody skarbu państwa. Państwo musi się pozbyć swych konkurentów w opodatkowaniu obywateli. Stan, w którym różne czynniki dobierają się do kieszeni obywatela jest nie do utrzymania. Z jednej strony kartele opodatkowują społecz. w formie zbyt wysokich cen, z drugiej strony czynią to monopole, dalej miasta, ubezpieczenia społeczne itd. Części tych konkurentów musi się Skarb państwa całkowicie pozbyć, innych ograniczyć do minimum.

Uwolnione od niepotrzebnego balastu inflacji ustaw, urzędników, protekcjonizmu, koncesyj, zakazów i nakazów gospodarstwo społeczne winno dać Skarbowi Państwa więcej dochodów, niż dotychczas. Budżet winien dojść do równowagi przez organiczną przebudowę całego gospodarstwa. Przez obniżenie pozycji wydatków drogą redukcji zadań państwa, i przez zwyżkę dochodów skarbowych drogą umożliwienia społeczeństwu płacenia większych podatków, a więc drogą odsunięcia od kieszeni podatników rozmaitych konkurentów Skarbu Państwa: częściowo instytucyj ubezpieczeń społecznych, częściowo samorządów, częściowo monopoli, całkowicie karteli.

Może ktoś zarzucić, że tego rodzaju przebudowa budżetu i gospodarstwa wymaga okresu dłuższego, zaś problem uchwycenia równowagi budżetowej musi być rozwiązany natychmiast. Co zrobić z deficytem w międzyczasie?

Otóż, naszem zdaniem, w międzyczasie można i należy zaciągnąć na rynku wewnętrznym pożyczkę narodową. Ma to być pożyczka naprawdę dobrowolna. Jesteśmy przekonani, że subskrypcja tej pożyczki przyniesie znacznie więcej, niż ostatnie dwie pożyczki wewnętrzne. Ale pod jednym warunkiem: społeczeństwo musi otrzymać solenne przyrzeczenie, że pożyczka ta pójdzie na przetrzymanie pewnego okresu przejściowego, nie dłuższego jednak, niż 2 lata i do tego czasu będą z całą pewnością zrealizowane wszystkie powyżej cytowane zalecenia. Społeczeństwo nasze jest biedne, zniszczone kryzysem bardziej, niż społeczeństwa innych krajów i pozbawione środków finansowych. — Ale społeczeństwo wie, jaka jest przyczyna jego nędzy. I gdyby rząd zgodził się na przeprowadzenie programu, któremu poświęciliśmy 9 artykułów w naszem piśmie, gdyby zapowiedział „urbi et orbi"', że chce od społeczeństwa polskiego w kraju i zagranicą pomocy nie na eksperymenty walutowe, nie na nakręcanie konjunktury środkami sztucznemi, nie na rozbudowę etatyzmu i nie tylko na przetrwanie okresu deficytu do deficytu w następnym roku, ale na program zasadniczej przebudowy gospodarstwa, na program powolnej likwidacji niepotrzebnych, przedsiębiorstw państwowych, zwolnienia śruby podatkowej, rozluźnienia więzów kartelowych i monopolowych, likwidacji polityki koncesyj, protekcjonizmu i reglamentacji — to społeczeństwo zdobyłoby się jeszcze na ostatni wysiłek, na jaki go stać i pokryłoby taką pożyczkę.

JÓZEF DJAMENT.

OKNO NA ŚWIAT

Feljeton polityczny bez polityki

Tak się nagle smutno zrobiło na świecie, że nawet to, co do niedawna jeszcze było dla każdego przeciętnego inteligenta przyjemną rozrywką i wypoczynkiem, stało się dziś omalże torturą i zwiastunem koszmarnych utrapień. Mamy na myśli: czytanie gazety. — Sankcje z bombami, protesty z czołgami, oficjalny entuzjazm, zaprawiony łzami wdów i sierot i co najgroźniejsze — szykowanie się do wojny światowej, w obronie światowego pokoju...

Tymczasem panowie znawcy najbardziej ubolewają nad tem, że panoszy się bezprawie Sama wojna włosko-abisyńska — twierdzą — jest przedewszystkiem nielegalna, bo — nie poprzedziło — jej żadne ultimatum. Trzeba wierzyć fachowcom, którzy to podtrzymują i którzy się na tem znają. Razi ich okropnie gwałt zadany paragrafom. Gwałt zadany żywym ludziom, którzy wojny nie chcą, nie wzrusza ich tak bardzo. Zło byłoby ich zdaniem już o wiele mniejsze, gdyby — tę wojnę jedna ze stron była oficjalnie wypowiedziała. Wytworzony zostałby przynajmniej jakiś przez kodeksy przewidziany stan prawny, ludzie wiedzieliby, że ich bracia umierają przynajmniej legalnie, a opłakując ich zgon mogliby znaleźć pocieszenie w jakiejś ustawie kodeksu międzynarodowego.

Szarego człowieka, coprawda, ten zgwałcony paragraf niebardzo obchodzi: ale i bez tego w obecnem stadjum, w którem się znajdujemy, ludzie mają dość powodów do tego, by kompletnie stracić głowy. Co się stanie z nami? Co się stanie z Europą? Gdzie jest sprawiedliwość, ludzkość? Kto właściwie ponosi winę za to wszystko? Włosi wszak wypierają się jej stanowczo, oni tylko w obronie własnego bezpieczeństwa — zapewniają — wtargnąć musieli do Abisynji.

I wobec tej niepewności, która nas tak dręczy, szukamy gdzie się tylko da jakiejś zadawalającej, uspakajającej odpowiedzi. Prosty szary człowiek przywykł już do tego, że przedewszystkiem w kwestjach wątpliwych sięga ręką po jakąś podręczną encyklopedję, która siłą rzeczy powinna każdej kwestji dać popularne wprawdzie ale możliwie jak najautorytatywniejsze ujęcie. Bierzemy zatem doskonałego „Laroussa XX. wieku" szukamy tu i tam, aż wreszcie w artykule „Erytrea", wyczytać możemy, co następuje: „Włosi chcieli z niej zrobić bazę wypadową dla podboju całej Etjopji. Ale klęska, jaką im zadał Menelik w r. 1896, zmusiła ich do wycofania się na teren dzisiejszej Erytrei. Od tego czasu marzą bezustannie o rozciągnięciu swej hegemonji nad całem obecnem państwem Negusa i różnemi środkami zmierzają do realizacji tego planu".

Więc w tym Laroussie, który jednak wydrukowany został długo przed starciami w Ual Ual i przed „sprowokowanem przez Abisyńczyków" wtargnięciem na teren państwa Króla Królów, znajdują się takie określenia jak: „podbój", „hegemonja" „wszelkiemi środkami" itp.

Z punktu widzenia włoskiego są to bezprzecznie najohydniejsze insynuacje i dziwić się należy, dlaczego nie znajdzie się nikt, który przeciwko temu zaprotestuje. Prawdą jest, że baron Aloisi zajęty jest obecnie sprawami które uważa za ważniejsze, a jednak nie uchodzi, aby tego rodzaju „Greuelpropaganda" przebrzmieć mogła bez echa.

Pozatem powinien ten ustęp w encyklopedji zaniepokoić w równej mierze i rząd francuski. **Scripta manent**, a tego rodzaju opinja może utrudnić niezmiernie lawirowanie Lavala i podkopać w dodatku tę odrobinkę zaufania, jaką dla niego jeszcze żywi Mussolini.

Ale — by nie wywołać alarmu i nie szerzyć paniki — musimy odrazu zrobić pewne zastrzeżenie. Dowiadujemy się bowiem w ostatniej chwili ze źródła całkiem kompetentnego iż już w najbliższym czasie, komisja złożona z najpoważniejszych lingwistów, przystąpi do skorygowania słowników w duchu nowoczesnym. Nowe słowniki i encyklopedje, które wydane zostaną za aprobatą tego najwyższego ciała leksykograficznego, w objaśnia-

Avanti Mussoliniego
grozi światu katastrofą

Kraków, 13 października.

(K) Włochy nie wypowiedziały formalnie wojny, ale faktycznie ją prowadzą. Gdy armje włoskie przekroczyły granicę i zajęły Aduę, poseł włoski hrabia Vinzi pozostał w Addis Abebie. Tej koszmarnej grotesce położył dopiero koniec Negus, wydalając ze swej stolicy posła włoskiego. Prasa włoska skwitowała ten fakt, nazywając wydalenie posła włoskiego z Addis Abeby ostatnią harlekinadą Negusa. Czy to jest cynizm czy obuda? Trudno na to pytanie odpowiedzieć, ale de facto jest to tylko cegiełka w gmachu konstrukcji prawnej, której Włochy uporczywie bronią. Gdy komitet sześciu ustalił, że Włochy stały się napastnikiem i wbrew artykułowi 12 paktu Ligi Narodów rozpoczęły wojnę, nie czekając upływu przepisanego okresu trzech miesięcy, delegat włoski w Genewie zaprotestował przeciwko tej uchwale. Włochy nie chcą uznać, że stały się napastnikiem i że prowadzą wojnę z państwem, które jest członkiem Ligi Narodów. Ma to być tylko ekspedycja kolonjalna przeciwko państwu, które właściwie nie jest państwem, bo niema ani ustalonych granic ani ustabilizowanych stosunków wewnętrznych, i dać nie może żadnych gwarancyj, że potrafi sprostać przyjętym zobowiązaniom. Włochy chcą dopiero wprowadzić porządek w Abisynji i dlatego nie odwołały nawet swego posła z Addis Abeby. Jeśli więc Wochy wojny nie prowadzą, nie mogą temsamem uznać sankcyj, które przeciwko nim uchwaliło 51 państw przy dwóch państwach powstrzymujących się. W rezultacie skończyło się jednak na tem, że włoski poseł musi opuścić Addis Abebę, a Włochy w Genewie straciły kampanję. Sukurs Austrji i Węgier, do których przyłączyła się jeszcze Albanja, nie na wiele się zda — Sankcje zostały uchwalone i zostaną przeprowadzone. Powołano do życia komitet koordynacyjny, który ma ustalić zasięg i tempo tych sankcyj. Włochy zostały przy swoim kruczku prawnym, który doprawdy zaszczytu im nie przynosi...

Bazylejska „Nationalzeitung" zwraca uwagę na jeden szczegół, który jest bardzo charakterystyczny: Oto w uchwale Ligi Narodów z inicjatywy Anglji mowa jest nie o Włoszech, lecz o rządzie włoskim, jako ponoszącym odpowiedzialność za złamanie statutu Ligi Narodów. Anglja tem pociągnięciem chciała stwierdzić, że istnieje zasadnicza różnica między ludem włoskim, a jego regimem obecnym. Wynika więc z tego jasno, że Anglja nie chce mieć żadnych względów dla faszyzmu, dochodząc do przeświadczenia, *że system dyktatury jest właśnie zarzewiem wojny*. W cytowanej już przez nas mowie premjera angielskiego Baldwina znajdujemy dlatego ustęp, piętnujący stanowczo państwa dyktatury, jako niebezpieczeństwo dla pokoju światowego. Zareagował na to, jak wiadomo Hitler, ale ta dyskusja między wodzem narodu niemieckiego a premjerem angielskim jest bardzo znamienna dla zmiany nastrojów i orjentacyj angielskich.

Sankcje więc są już uchwalone. Pytanie teraz tylko zachodzi, jakie tempo ustali komitet koordynacyjny. Podstawą działalności tego komitetu jest art. 16 statutu Ligi Narodów, który jednak jest ogólnikowy i dlatego Liga Narodów już w roku 1921 uznała za stosowne uchwalić niejako postanowienia wykonawcze dla uruchomienia tego artykułu. Na rezolucję z dnia 4 października 1921 roku powołały się Austrja i Węgry w swych oświadczeniach, złożonych obecnie w Genewie. Warto więc przypatrzeć się tej rezolucji. Oto najważniejsze jej ustępy: „Jednostronny akt państwa, łamiącego traktaty i statut Ligi Narodów, nie wytwarza jeszcze między tem państwem a innemi państwami, wchodzącemi w skład Ligi Narodów, stanu wojennego, daje tylko członkom Ligi Narodów możność podjęcia akcji przeciwko napastnikowi. Rada Ligi Narodów posługuje się dla przeprowadzenia sankcyj komisją techniczną, która obradować ma w permanencji. Rada Ligi Narodów poleca członkom Ligi termin zaczęcia sankcyj gospodarczych. Wszystkie państwa muszą stosować te sankcje, dopuszczone są tylko następujące wyjątki: 1) Może się okazać rzeczą konieczną polecić pewnym państwom przeprowadzenie szczególnych sankcyj, 2) niektóre państwa mogą być albo całkiem, albo częściowo zwolnione na pewien czas ze stosowania sankcyj, ale to może mieć miejsce o ile to zwolnienie, względnie zawieszenie obowiązku niektórych państw do stosowania sankcyj nie narusza ogólnego planu sankcyj i ich skuteczności. Nie jest rzeczą wskazaną, oznaczyć szczegółowo wszystkie sankcje gospodarcze, finansowe i handlowe. W miarę trwania sankcyj, musi się stosować coraz ostrzejsze środki. Odcięcie dowozu żywności dla ludności cywilnej państwa napastniczego nastąpić może tylko w ostateczności i ma być stosowane tylko wtenczas, jeśli wszystkie inne sankcje okażą się niedostatecznemi. Należy przyciągnąć do współdziałania przy sankcjach i te państwa, które nie są członkami Ligi Narodów. Dla wzmocnienia sankcyj gospodarczych okazać się może konieczność zawieszenia blokady nad państwem napastniczem i powierzenia — przeprowadzenia tej blokady niektórym członkom Ligi Narodów".

Przytoczyliśmy w najogólniejszych zarysach postanowienia rezolucji z 4 października 1921 roku., bo ta rezolucja stanie się podstawą prawną działalności komitetu koordynacyjnego. Te postanowienia wyglądają na pierwszy rzut oka niewinnie, mogą jednak z natury rzeczy doprowadzić do wojny światowej. Mussolini w swej historycznej mowie, wygoszonej z balkonu pałacu weneckiego do zmobilizowanych faszystów, a transmitowanej na całe Włochy, oświadczył wyraźnie, że Włochy przyjmą spokojnie sankcje gospodarcze i finansowe, uważać jednak będą blokadę jako casus belli.

Może się więc wytworzyć sytuacja następująca: Austrja i Węgry nie będą stosowały sankcyj gospodarczych, Niemcy zaś interpretować będą swą neutralność w ten sposób, że dostarczać będą surowców i żywności Włochom. Anglja po kilku tygodniach dojdzie do przeświadczenia, że sankcje litylko gospodarczej i finansowej natury nie wystarczą. Wówczas musi nastąpić blokada. Wylania się więc widmo nowej wojny światowej. wiat ma gorące życzenie, by do tej ostateczności nie doszło, wszystko jednak zależy od Mussoliniego i od jego zrozumienia, że może rozpętać burzę, która gotowa pochłonąć nietylko faszyzm ale stać się może ruiną całej ludzkości. Czy jednak tego zrozumienia spodziewać się można od Mussoliniego? Odwrót jego jest początkiem końca systemu faszystowskiego. Sytuacja finansowa Włoch jest już teraz bardzo rozpaczliwa, demobilizacja zaś uczyni ją wprost katastrofalną. Dla Mussoliniego nic innego nie pozostaje, jak tylko hasło „avanti". Z otwartemi oczyma idzie Mussolini ku przepaści. Od zdecydowanej woli świata zależy, by w tę przepaść nie runęła Europa.

—oXo—

niu całego szeregu pojęć, odbiegać będą daleko od dotychczasowych.

A oto kilka przykładów:

Kolonizatorzy: armja, posiadająca samoloty, tanki, ciężkie armaty i bomby trujące.

Horda: Armja, która włada tylko białą bronią i strzelbami starego typu.

Generał: Wysoki stopień wojskowy w armji włoskiej.

Herszt: dowódca oddziałów abisyńskich.

Wielkie zwycięstwo: Walka, wygrana przez Włochów.

Sukces lokalny: Walka, wygrana przez Abisyńczyków.

Czołg: nowoczesna broń kulturalna.

Szabla: Broń okrutna, używana przez dzikie plemiona.

Że się na taką rewizję słowników istotnie zanosi, świadczy chociażby to, że cały szereg dzienników europejskich, które jak wiadomo są z tradycji prekursorami wszelkich nowości, już obecnie terminologją tą się posługują.

A kiedy to wielkie dzieło doprowadzone zostanie do szczęśliwego końca, Sekretarjat Ligi Narodów będzie musiał liczyć się z tem, że pewnego dnia przedłoży wciąż jeszcze obradującym mocarstwom, telegram protestacyjny następującej treści: „Zakładamy uroczysty protest przeciwko faktowi niesłychanego okrucieństwa, jaki zdarzył się w czasie walk pod Addis Abeba. Hordy abisyńskie nie wahały się użyć w walce broni białej wtedy, kiedy ich przeciwnicy mieli do swojej dyspozycji jedynie tanki i gazy trujące".

A Genewa obradować będzie dalej... I jakkolwiek prace leksykograficzne są zazwyczaj przewlekłe, to jednak i wojny, zwłaszcza „bezprawne", mają to do siebie, że lubią się przeciągać.

Stary „Larousse XX. wieku" pójdzie do rupieciarni. Sprawiedliwości stanie się zadość.

* * *

Z powyższych rozważań nie należy wysnuwać żadnych wniosków, co do naszych sympatyj względnie antypatyj dla jednej czy dla drugiej ze stron walczących. Jeśli już koniecznie musi być mowa o sympatji, to odnosi się ona do wszystkich tych ofiar, które krwią swoją okupić **muszą** grzechy, których nie zawinili i przypłacić życiem za iluzje, które z bohaterstwem nie mają nic wspólnego.

A antypatja:

— Dla tych wszystkich, którzy chcą wmówić innym, że najbardziej honorowym sposobem załatwienia rozrachunków prawdziwych czy urojonych, jest okrutne krwi przelewanie

H. P.

„Giovinezza" — w pałacu Negusa

Słynny amerykański reporter, Knickerbocker, ogłasza w prasie światowej trzeci reportaż z Addis Abeby, zawierający sensacyjne szczegóły o różnicy zdań wewnątrz dowództwa abisyńskiego.

Informacje, jakie otrzymuje Addis Abeba z frontu — telegrafuje Knickerbocker — są pełne sprzeczności. W poniedziałek rano przerwane zostało połączenie telefoniczne między Addis Abebą i Aduą, które było jedynym środkiem szybkiej komunikacji stolicy Abisynji z linją frontu. Wiadomości przesyłane są przez specjalnych gońców, którzy starają się dobiec do najbliższej linji telefonicznej.

TAKTYKA NEGUSA

Wiadomość o zdobyciu Adui dotarła tu ze

znacznem opóźnieniem. Goniec zdołał otrzymać połączenie telefoniczne dopiero na południe (!) od Addis Abeby. Wśród wieści z frontu wyróżnia się zapowiedź, że samoloty abisyńskie mają w najbliższych dniach przywieźć majora włoskiego i dwóch jeszcze oficerów, którzy dostali się do niewoli. Donoszą również o zdobyciu kilku karabinów maszynowych i tanków.

Rzecz jasna, że wszystkie te wiadomości — prawdziwe, czy też fałszywe — mają przedewszystkiem na celu zadokumentować wobec ludności abisyńskiej sukcesy czarnej armji.

Oficjalne komunikaty głównej kwatery abisyńskiej kładą nacisk na twierdzenie, że oddziały abisyńskie dotychczas właściwie jeszcze nie rozpoczęły walki. Negus, depeszując do Ligi Narodów o ewakuowaniu Adui bez bitwy, chciał w ten sposób zmniejszyć przedewszystkiem wagę spodziewanego zwycięstwa włoskiego.

Ponieważ słusznie przewidywano w Addis Abebie, że ofenzywa nie mając przed sobą głównej armji abisyńskiej, doprowadzi do szybkiego zajęcia Adui, co zapewne zostanie wyzyskane przez Mussoliniego jako sukces włoski. Negus postanowił poprostu odebrać Mussoliniemu możność otrzymania efektownego zwycięstwa w ten sposób, że oddziały abisyńskie cofną się, oddając Aduę bez walki.

ODWOŁANIE RASA SEYOUMA

Zacięte bitwy na froncie północnym były więc wynikiem samowolnych zarządzeń Rasa Seyouma, który zamiast ustąpić spod Adui bez jednego wystrzału, przez cztery dni stawiał zacięty opór Włochom. Zgodnie z planem cofnięcia bez walki oddziałów północnych, Ras Seyoum rozporządzał tylko 22.000 ludzi, uzbrojonych w większości w stare strzelby.

Negus kilkakrotnie wzywał Rasa Seyouma do ścisłego posłuszeństwa wobec cesarskich poleceń. Wkońcu zagroził mu natychmiastowem odebraniem dowództwa, jeżeli oddziały nie będą działać według planu kampanji, ułożonego przez rząd centralny. Wówczas Ras Seyoum w ciągu nocy z soboty na niedzielę rozpoczął odwrót.

„GIOVINEZZA" W PAŁACU.

Zanim ze strony abisyńskiej zawiadomiono urzędowo o zdobyciu Adui, wiadomość ta nadeszła do pałacu cesarskiego drogą radjową w niezwykłym momencie, wywołując dramatyczny efekt.

W pałacu cesarskim otoczenie przyboczne Negusa, ministrowie i doradcy oraz kilku zaproszonych gości, zebrało się około godz. 10 wieczorem. Dyskutowano o sytuacji na froncie, ponieważ od dłuższego czasu nie było już żadnych wiadomości. Jeden z wysokich dygnitarzy abisyńskich opowiadał właśnie, że niewątpliwie żołnierze Negusa zatrzymali pochód włoski, gdy w tem ktoś poruszył przypadkowo regulator radja i nagle pałac władcy Abisynji rozbrzmiał melodją hymnu faszystowskiego „Giovinezza" i huczącym radosnym okrzykiem włoskiego tłumu: „Eviva! Eviva Mussolini".

Zaraz potem wśród śmiertelnej ciszy, jaka zapanowała w pałacu, drżący z przejęcia głos włoskiego speakera oznajmił:

— Adua została zdobyta przed 12 godzina-



42)

Wieczorami spoglądała nieraz z zazdrością i bólem naprzeciw, na dom kuzyna. Oto był dobry, poczciwy mąż, prosty człowiek, zwalany ziemią, jednak miły, choć wcale nie czysty i piękny, jak jej mąż. Rano szedł do pracy, wieczorem wracał, by zjeść i spocząć, jak mężczyźni czynić powinni. Oto były dzieci, które zdrowo poczynał co roku, a opodal siedziała matka, pogodna i wesoła, ciesząc się najmłodszem dzieckiem, które trzymała na kolanach. Pusta to była kobieta, śmiech nie schodził z jej twarzy a język był w ciągłym ruchu, ale serce miała łagodne i dobrą była sąsiadką. Często przybiegała do matki, by podzielić się z nią kawałkiem mięsa, zanieść dzieciom garść owoców, lub też wpiąć w włosy dziewczynki papierowy kwiatek, który dla niej sporządziła. Oto był dobry, pełny, zadowolony dom. Matka patrzyła nań z zazdrością. Wzbierała w niej tęsknota głęboka, tępa i nienasycona.

IX.

Gdyby mogła zapomnieć o mężu i tak skończyć z nim raz na zawsze; gdyby go pogrzebała, gdyby wiedziała, że jest martwy, cichy i że odszedł na zawsze; gdyby wdowieństwo położyło kres ich pożyciu, — zniosłaby to łatwiej. Gdyby cała wieś znała ją, jako wdowę, umiałaby uzbroić się w siłę i trwać w czystości i dochować wiary zmarłemu. A wtedy słyszałaby, jak mówią o niej wieśniacy, lub przynajmniej wiedziałaby, że mówią:

— Żona zmarłego Li jest dobrą, wierną wdową. Dochowuje mu uparcie wiary, choć leży już martwy w ziemi. Za dawnych czasów uczczonoby taką kobietę marmurowym lub przynajmniej kamiennym łukiem.

Te słowa stałyby dla niej źródłem siły. Starałaby się usprawiedliwić je swem postępowaniem i upodobnić się do istoty, za jaką ją ludzie uważali. Dzięki mniemaniu sąsiadów stałaby się lepsza, niż była w istocie.

Nie była jednak wdową. Odwiedzającym ją wieśniakom odpowiadała niejednokrotnie na zapytania o męża. Musiała kłamać z uśmiechem na ustach i kłamiąc przypominała go sobie wciąż na nowo. Sąsiedzi pytali:

— Jakże tam, kumo? Dostaliście ostatnio list? A może mąż przesłał wam ustnie wiadomość, jak mu się wiedzie?

Gdy szła na jarmark, dźwigając na ramieniu ciężkie kosze, lub kiedy z pustemi wracała do domu śmiertelnie znużona, musiała nieraz odpowiadać:

— Tak, doniesiono mi, że powodzi mu się dobrze. Mąż pisze tylko raz do roku.

W domu jednak kłamstwa te rozdzierały jej serce. Często ogarniał ją smutek i uczucie osamotnienia. Litowała się sama nad sobą:

— Jakaż nieszczęsna, samotna ze mnie kobieta! Jedynego mężczyznę mam w życiu, a i tego nawet stwarzać z kłamliwych słów.

Siadała wtedy przed domem, patrzyła uparcie na gościniec i rozmyślała ociężale:

— Gdyby mu wpadło na myśl wrócić do domu, zobaczyłabym zdaleka niebieskie ubranie. Miało odcień bardzo jasny i piękny.

Ilekroć zauważyła w oddali błękitną plamkę, serce jej biło gwałtownie. Ilekroć na drodze zjawił się mężczyzna w niebieskiem ubraniu, przerywała robotę. Wstrzymywała oddech i śledziła nadchodzącego.

(C. d. n.)

mi! Armja włoska zwycięsko posuwa się naprzód na froncie północnym i południowym!...

KONSUL WŁOSKI NIE WIEDZIAŁ O WOJNIE!

Inną jeszcze emocjonującą scenę przeżyli korespondenci zagraniczni w Addis Abebie ubiegłej niedzieli, gdy popołudniu zebrali się na szczycie góry Entoto, skąd rozciąga się wspaniały widok na stolicę Negusa. Podczas gdy podziwiano malowniczą panoramę, z drugiej strony szczytu nadeszła karawana, którą przyby wał konsul włoski z Debra-Markos po 14-dniowej podróży przez szczyty afrykańskie. Konsulowi towarzyszyła żona, lekarz i 5 innych Włochów, którzy stanowili personel konsulatu. Pozatem karawana składała się z 40 ludzi eskorty i 67 mułów, prowadzonych przez służbę.

Jak się okazało, konsul odbywał większość swej drogi korytem Nilu. W czasie podróży przez terytorja abisyńskie, ani razu nie był napastowany przez którykolwiek ze szczepów i przyznał, że podziwia dyscyplinę Abisyńczyków. Oczywiście pierwsze słowa konsula po spotkaniu z dziennikarzami były:

— Jakie wiadomości?

Z najwyższem zdumieniem konsul z Debra-Markos dowiedział się, że wojna jest już w całej pełni...

NOWE SKLEPY WŁOSKIE W ADDIS - ABEBIE

W Addis-Abebie znajduje się bardzo znaczna ilość cudzoziemców. Zgórą 6.000 stanowią obywatele zagraniczni nie Włosi. Zachowanie ludności w stosunku do Włochów jest najzupełniej poprawne, tak że jeszcze ani razu nie musiały interwenjować specjalne oddziały, wyznaczone do ochrony cudzoziemców.

Zaszedł tu nawet na tle współżycia z cudzoziemcami oryginalny zbieg faktów. Tego dnia, gdy Włosi zbombardowali Aduę, w Addis Abebie odbyło się otwarcie nowego sklepu włoskiego, założonego przez najbogatszego miejscowego kupca, Włocha. Wiadomość o nowym włoskim sklepie została bardzo życzliwie przyjęta przez abisyńskich mieszkańców miasta, ponieważ kupiec znany jest z dostarczania po niskich cenach bogatego wyboru najpotrzebniejszych towarów.

Trąd w Abisynji

Biuletyny z placów bitewnych w Abisynji doniosły o pojawieniu się wielkiej ilości trędowatych, których rzucono na front, licząc oczywiście, iż obecność wojowników zarażonych tą straszną chorobą wywrze odpowiedni wpływ na żołnierzy włoskich.

Trędowatych liczy Abisynja kilkadziesiąt tysięcy. Nieuleczalna do dziś choroba rozpowszechniona jest wogóle we wschodniej części Afryki, a zwłaszcza w tych jej okolicach, które sąsiadują z Arabją, gdzie od wieków jest główne źródło straszliwej zarazy. Pierwotna nazwa trądu wskazuje nawet na pochodzenie geograficzne zarazy (Lepra Arabum), która przeniesiona została w średniowieczu do Europy z Arabji i Małej Azji podczas wypraw krzyżowych. Największe natężenie osiągnęła epidemja trądu w Europie w ciągu XIII wieku, a ustąpiła dopiero w XVII wieku po zastosowaniu jaknajsurowszych przepisów i zarządzeń separujących chorych od ludności. Leprozerje, tj. szpitale i osady dla trędowatych datują się oddawna, z XVI wieku. Trąd znany był już w starożytności.

Do Abisynji zawleczony został trąd z Arabji, a w warunkach prymitywnych bytu, wobec negowania higjeny i nieistnienia ośrodków leczniczych, szerzy się lepra nagminnie. Taksamo zresztą jak i druga plaga Abisynji, syfilis, na który cierpi, według opinji podróżników, około 70 proc. ludności. Trędowaci są i w Abisynji odosobnieni, mają swoje osady lub dzielnice zamknięte w miastach, ale że rozpoznanie trądu w pierwszej jego fazie jest trudne dla laika, przeto zaraza szerzy się dość łatwo, zwłaszcza w tak prymitywnych osiedlach, jak wioski i osady abisyńskie.

Trąd nie jest jeszcze zresztą wytępiony zupełnie i w Europie, gdyż we Francji np. spotyka się na 100.000 rekrutów przeciętnie 7 trędowatych, w Skandynawji zaś i w krajach nadbałtyckich jeszcze częściej. Okręg Kłajpedzki był np. zagrożony inwazją i rozszerzeniem się trądu w 1899 roku i w tym też czasie powstał tam specjalny, zamknięty zakład dla trędowatych.

P.

Europa dostała jeszcze jednego króla

W Grecji urządzili rojaliści pucz i proklamowali monarchję. Generał Kondylis przygotował grunt podczas pobytu premjera Tsaldarisa zagranicą na kuracji. Po swym powrocie zwołał Tsaldaris parlament, który miał ustalić termin plebiscytu dla uchwalenia zmiany ustroju w Grecji. W parlamencie miała partja ludowa Asaldarisa przygniatającą większość, zdobyła bowiem przy ostatnich wyborach na 300 mandatów 253. Tsaldaris był monarchistą, a ze względów czysto technicznych złożył przysięgę na wierność konstytucji republikańskiej, co nie przeszkadzało mu jednak w rokowaniach z wygnanym królem Jerzym II i w przygotowaniach do restauracji monarchji w Grecji. Tsaldaris dbał o stronę prawną i dlatego sprzeciwiał się gwałtownemu przewrotowi, dążąc do restauracji monarchji drogą plebiscytu ludowego. Ubiegł go jednak Kondylis, który do niedawna był jeszcze republikaninem. Zorganizował więc rewoltę generałów, zmobolilizował pospólstwo, które otoczyło parlament. Tsaldaris, nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi, ustąpił, a Kondylis postawił na swojem. Parlament uchwalił monarchję, regencję zaś objął tymczasowo generał Kondylis, który natychmiast utworzył rząd, składający się wyłącznie z jego zwolenników. Dotychczasowy prezydent republiki greckiej Zainis został eo ipso pozbawiony swych funkcyj.

Powołany spowrotem na tron król Jerzy II, liczy obecnie lat 45. Gdy jego dziadek Jerzy I, zmarł w roku 1907, królem został jego syn Konstanty, Jerzy zaś jako książę Sparty został następcą tronu. Jak wiadomo, podczas wojny światowej Konstantyn przechylał się na stronę Niemiec i dlatego pod naciskiem ententy i Venizelosa pozbawiony został w roku 1917 tronu. Ze swym ojcem udał się też następca tronu na wygnanie, królem zaś został młodszy jego brat Aleksander. Gdy w roku 1920 król Aleksander zmarł spowodu ukąszenia małpy, wrócił Konstanty na tron. Ale królował tylko przez 2 lata, bo w roku 1922 Venizelos zmusił go powtórnie do abdykacji. Królem został teraz Jerzy II, który rządził jednak tylko do marca 1924 roku. Wybuchła wtenczas w Grecji rewolucja, która obaliła monarchję i proklamowała republikę. Przeszło 11 lat przepędził więc Jerzy na wygnaniu, bądźto u swego szwagra króla Karola w Bukareszcie, bądź też w Londynie. Król Jerzy ożenił się mianowicie z Elżbietą, siostrą króla Karola. — Małżeństwo było nieszczęśliwe, a rozwód nastąpił niedawno. Król Karol był podwójnym szwagrem Jerzego, bo rozwiedziona żona króla rumuńskiego jest siostrą Jerzego II.

Wedle ostatnich wiadomości, król Jerzy II postanowił nie uznać przewrotu, dokonanego w Grecji przez koalicję, oświadczając, że czekać będzie wyniku plebiscytu. „Daily Herald" donosi, że rojaliści chcą wobec tego powołać na tron stryja Jerzego II, księcia Mikołaja, którego najstarsza córka jest żoną obecnego regenta jugosłowiańskiego ks. Pawła, młodsza zaś wyszła za mąż za księcia Kentu. W ten sposób spodziewają się rojaliści greccy uzyskać poparcie Anglji, albowiem książę Mikołaj ma zamiar abdykować na rzecz swego zięcia księcia Kentu.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzis popołudniu świetna komedja L. Verneuil'a „Azais", w premjerowej obsadzie z p. K. Junoszą-Stępowskim w roli głównej. Wieczorem powtórzenie pogodnej i pełnej humoru komedji angielskiej Hicks'a i Dukes'a „Stare wino szumi". Jutro spowodu prób przedstawienia nie będzie. Najbliższem przedstawieniem z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego będzie komedja J. Blizińskiego p. t. „Rozbitki".

— VELESKA GERT W KRAKOWIE. Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański pozyskało światowej sławy tancerkę, *Veleska Gert*, na jeden wieczór, który odbędzie się *w poniedziałek, 21 bm. w Starym Teatrze*. Znakomita artystka, po triumfach w Londynie, Paryżu i Berlinie, wykona w Krakowie bogaty program, obejmujący tańce charakterystyczne, komiczne i groteski. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1—5.50 do nabycia od poniedziałku, 14 bm. w kasie Starego Teatru.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: Dwie Joasie (Smosarska i Brodniewicz).

APOLLO: Folies Bergere (Maurice Chevalier).

ATLANTIC: „Piotruś" (Franciszka Gall, Hans Jaray, Otto Walburg, Felix Bressart), i „Kaprys hiszpański" (Marlena Dietrich).

BAGATELA: „Imitacja życia" oraz rewja: „Krótkie spięcie".

MUZEUM: „Antek Policmajster".

PROMIEŃ: „Weronika" (Fr. Gall).

STELLA: „Nocne życie bogów" i „Czarny kot".

ŚWIT: „Wacuś" (A. Dymsza, J. Andrzejewska).

SZTUKA: „Ostatnia miłość" (Hans Jaray).

WANDA: „Dwie Joasie" (J. Smosarska).

Akademja żałobna ku czci dyr. Krzyżanowskiego

Towarzystwo Urzędników Gminy Stoł. Król. Miasta Krakowa urządza ku uczczeniu pamięci zasłużonego prezesa towarzystwa ś. p. Jana Krzyżanowskiego Dyrektora Miejsk. Izby Obrachunkowej uroczystą akademję w poniedziałek 14 bm. o godz. 7.30 wiecz. w sali T. U. M. przy Aleji Krasińskiego 1. 18.

„HATCHIJA" Dziś 3.30 wygłosi na plenarnem zebraniu członków P. Menachem Aldubi z Palestyny referat n. t. Życie gospodarcze Palestyny.

— „ISTOTA ZATARGU ABISYNSKIEGO" Odczyt na powyższy temat wygłosi adw. mgr. Zygmunt Gross, w Zw. Zaw. Prac. Umysł. ul. Sławkowska 6. I. p. we wtorek 15 bm. o godz. 7.45 wiecz. Wstęp wolny. Goście mile widziani

ECHA

„Sacro egoismo“ — w polskiem wydaniu

P. Klaudjusz Hrabyk, b. przywódca młodzieży obwiepolskiej, który w swoim czasie zdezerterował pod opiekuńcze skrzydła obozu prorządowego, zamieszcza w „Kurjerze Lwowskim“ mocno oryginalny artykuł na temat stanowiska, jakie Polska powinna zająć wobec konfliktu włosko-abisyńskiego. Z pogardą przechodzi p. Hrabyk do porządku dziennego nad „humanitaryzmem“, jaki objawia vox populi, potępiając napad Włochów na Abisynję. To jest dobre dla „dewotek“, ale nie dla p. Hrabyka. „Polskę dzisiejszą stać na to, aby miała swój własny punkt widzenia“. Ale — jaki? Zaraz usłyszymy to od p. Hrabyka:

Polska wysuwa ostatnio uzasadnione pretensje o uzyskanie kolonij. Nie znalazło to jeszcze wyrazu w oficjalnych postulatach naszej polityki zagranicznej, ale dyskusja na ten temat uwydatnia się w publicystyce polskiej coraz częściej. Państwo zaś zdążające do uzyskania kolonij choćby nawet w dalszej perspektywie, ma najmniej powodów do oburzenia się, gdy ktoś inny chce uzyskać kolonje dla siebie.

A więc—p. Hrabyk „choćby w dalszej perspektywie“ widzi możność zawikłania Polski w analogiczną imprezę, jaką zainscenizował teraz dla Włoch Mussolini. Perspektywa wcale miła, a — co w najbliższej przyszłości? Także i tutaj p. Hrabyk ma w zanadrzu genjalną wprost koncepcję:

Znacznie jednak realniejsze są interesy gospodarcze Polski odnośnie wojny abisyńskiej. Jeżeli Anglja zastosuje sankcje wobec Włoch, a spodziewać się należy, że ona przedewszystkiem je podejmie — dla Polski otwiera się duża możliwość eksportu węgla. Może się powtórzyć analogiczna sytuacja z lat 1926—27, kiedy strajk angielski walnie przyczynił się do poprawy naszej sytuacji gospodarczej. Wobec uchylenia się Austrji i Węgier od sankcyj, eksport polskiego węgla nie napotkałby na żadne trudności.

Spodziewać się zaś należy, że Polska mogłaby dostarczyć szczególnie Włochom nietylko węgla. Duże możliwości pod tym względem wyłonią się naturalnie w miarę rozwoju dalszych wypadków.

W każdym razie, jeśli już mamy wyrażać nasze sympatje pod czyimkolwiek adresem w tej sprawie — to oczywiście muszą one pójść w tym kierunku, gdzie posiadamy jakieś interesy. Humanitaryzm nie odgrywa i nie może odegrać tu żadnej roli. Jest zwyczajnym nonsensem.

A więc — Liga Narodów uchwali sankcje, delegacja polska oczywiście będzie głosować za wszelkiemi sankcjami razem z przedstawicielami 50 innych państw, a te zaciągnięte na forum międzynarodowem zobowiązania państwa określi sobie p. Hrabyk poprostu mianem nonsensu, każąc eksportować en masse węgiel polski i inne produkty do Włoch, aby mogły one możliwie długo prowadzić swą wojenkę i kpiły sobie z sankcyj angielskich.

Doprawdy niewiadomo, co tu bardziej podziwiać: fenomenalny wprost zmysł kupiecki p. Hrabyka, chcącego robić konjunkturalne interesy wojenne (je!), czy też naiwne zaślepienie małpujące włoski „sacro egoismo“. Toteż nic dziwnego, że w zakończeniu swych wielce oryginalnych wywodów p. Hrabyk uważa, że nie należy dopuścić do upadku systemu faszystowskiego, bo „w interesie Polski nie leży powrotna fala reakcji radykalizmu liberalno-komunistycznego“ w Europie. Dlatego odżegnuje się autor raz jeszcze od „podszeptów humanitarnych dewotek, roztkliwiających się nad losem Abisynji“.

Gdyby p. Hrabyk był jeszcze zorganizowanym endekiem (ideowym nie przestał wszak nigdy być), musiałby srogo odpokutować za to postponowanie „dewotek“, stanowiących przecież główną klientelę endecji. Odszczepieńcowi ujdzie to może płazem (y.)

ARNOLD HOELLRIEGEL (Nowy York)

Odkrycie Europy

Mymi towarzyszami przy stole na statku „Roma“, którym wracam do Europy, są Amerykanie, małżeństwo w latach średnich, mister i mistress Blomber z Nowego Jorku. Dyktat naczelnego stewarda wskazał mi miejsce obok nich; w inny sposób nie byłbym ich nigdy poznał.

Przysłuchuję się podczas obiadów i kolacyj ich rozmowom, opędzanym minimum słów i dostarczającym mi minimum wiadomości o nich. Nie dowiaduję się ani o zawodzie pana Blombera ani o jego biografji, znam natomiast każdy szczegół tyczący się jego auta. Lubuje się też w meczach bokserskich.

Mr. i mrs. Blomber, widocznie całkiem zamożni, chcą po raz pierwszy poznać szeroki świat. „Roma“ zatrzyma się w Genui, gdzie wysiądę, a następnie podejmie „Roma“ jedną z ulubionych przejażdżek po Morzu Śródziemnem. Trzy godziny w Atenach z pokazaniem Akropolisu. Półtora godzin dla Aleksandrji, Kairu i grobu Tutankhamena. Jakie to kształcące!

*

Nic mnie na świecie nie pociąga do pana i pani Blomberów z 59 Avenue w Nowym Jorku. Ona karminuje sobie wargi i paznokcie na czerwono w sposób gwałtowny i niebardzo dla mnie miły. On powtarza dziesięć razy wszystko, co już powiedział, niczego właściwie nie mówiąc.

Babbitowie? Nie. Nieśmiertelny typ Sinclaira Lewisa jest bardziej żywy i o wiele inteligentniejszy. Jest to raczej podrzędny gatunek Babbitów, wyrzucony po raz pierwszy z olbrzymiego i mętnego oceanu nowojorskiego.

Mój Boże, co można zrobić. Zapraszają mnie na łyk rzetelnego Bourbon Whisky z płytkiej flaszki z okresu prohibicyjnego. Rewanżuję się potem specjalnym gatunkiem cygara hawajskiego.

Przy stole okazuje się, że umiem rozmawiać z kelnerem po włosku i że wiem, że te dziwne wypieczone wstęgi we fritto misto, to są szczypce mątwy, przez co staję się dla Blomberów wyrocznią, encyklopedją wszelkich obcych i europejskich spraw.

*

Ponieważ nasz okręt zatrzymuje się trzy godziny pod Gibraltarem, a Blomberowie pełni lęku chcą po raz pierwszy wysiąść na ląd europejski, lecz nie chcą tego uczynić bez mej pomocy i kierownictwa, muszę, chcąc nie chcąc, im towarzyszyć.

Dla Amerykan, którzy Europy nigdy jeszcze nie widzieli, jest Gibraltar coprawda ciekawą bardzo bramą. Wszystko jest naraz tak stare i tak fantastyczne i tak romantyczne.

*

I oto znajduję się z Blomberami na najbardziej wysuniętym cyplu Europy, a naprzeciw wznoszą się tak blisko góry afrykańskie, że są prawieże osiągalne rękoma. Cieśnina, która łączy Morze Śródziemne z olbrzymią mieniącą się dalą zachodu, przewija się przed nami srebrzystą wstęgą. Przed nami leży od setek lat olbrzymia lufa armatnia z jakiejś prastarej wojny. Jeśli jednak dokładniej się przypatruję, zauważyć mogę wystające z kanciastych skał smukłejsze lufy i to bardzo dużo luf, są to zupełnie nowoczesne działa, nie służące bynajmniej celom dekoracyjnym. Z pobliskich koszar royal - artillery nadchodzi sygnał trąb i opowiada mi o niebezpiecznej współczesności, straszliwej przyszłości, w której Gibraltar ma odegrać swoją rolę. A równocześnie myśleć o historji tego skalistego zakątka, o Maurze Tariku, o bitwie pod Trafalgarem — i znowu o możliwej nowej wojnie na Morzu Śródziemnem, do której przygotowują się w twierdzy gibraltarskiej, o tych wszystkich ciężkich i czarnych godzinach, które mnie witają na progu mego kontynentu.

„A to wszystko jest więc“, odzywa się obok mnie mr. Blomber „jest tym sławnym kanałem Sueskim!“

*

Na wybrzeżu przechodzi oddział wojska w mundurach polowych i hełmach tropikalnych. Mrs. Blomber bierze żołnierzy spowodu hełmów za policjantów angielskich i pyta się pełna zdziwienia:

„Pocóż potrzeba tu tylu policjantów?“

„Anglicy“, odpowiadam poważnie, „aresztowali Morze Śródziemne i dlatego policjanci muszą go strzec“.

*

Ale ona już nie słucha, odkryła właśnie starą i potężną armatę i znajduje ją „cute“.

Wszystko co mrs. Blomber się podoba, jest albo „cute“ albo „swell“.

„Cute“ są osiołki sprzedawczyń wody, a „swell“ są żarem tropikalnym przesycone grzędy kwiatów w Parku Alameda.

*

A gdy ja, który tak często byłem w Gibraltarze, chcę pokazać Amerykanom wydrążone w skałach krużganki, historyczne baterie ukryte tamże, miejsca dawnych oblężeń, oświadczają mi Blomberowie, że właściwie mają już dość armat. W rzeczywistości są leniwi i nie chcą się natężać, wolą przejażdżkę autem. Pertraktuję więc z nawpół andaluzyjskim, nawpół angielskim szoferem, który mi obiecuje, że może nas wbrew formalnościom granicznym zawieźć na terytorjum hiszpańskie. Mijamy posterunki angielskie, przejeżdżamy przez kawał terytorjum neutralnego, znajdującego się między Gibraltarem a Hiszpanją, dochodzimy do porozumienia z uprzejmym strażnikiem celnym republiki hiszpańskiej i jedziemy przez granice do La Linea, gdzie znajdują się pewne małe domki w stylu maurytańskim dla dżentelmenów — oficerów Gibraltaru, którzy od czasu do czasu odczuwają potrzebę zabawienia z tancerkami andaluzyjskiemi...

La Linea. A potem Campaments. A potem San Roque. A w San Roque, miasteczku już rdzennie hiszpańskiem, dowiaduję się, że p. Blomber jest święcie przekonany, że jesteśmy w Portugalji.

*

Gdy się mija anglosaskie gniazdo kukułcze

Gibraltar, to miasteczko, które pod niebem łacińskiem jest tak bardzo angielskie, a więc jest też nieco indyjskie, arabskie, egzotyczne, — znajduje się człowiek nagle w sercu krajobrazu Don Kichota. Słońce letnie spaliło pola do cna i przemieniło je w pustynię zrozpaczone osiołki natężają się, by wyrwać resztki przepalonej na słomę trawy. Tylko tam, gdzie są domy zapadniętych wiosek, domy z gliny i kamieni, z ciemnemi dachami z cegieł i z maurytańskiemi kratami przed rzadkiemi oknami, widzimy kilka drzew zielonych, jakąś winną latorośl, kwiat granatu w ogródku. Gdzie tylko trochę cienia, siedzą o tej porze południowej poważni, uroczyści, ciemno ubrani chłopi na ziemi i spożywają cebulę, popijając najwspanialsze wino na świecie z glinianych flaszek. Drogi są pełne jeźdźców na leniwie kroczących osiołkach albo też samych osiołków, obładowanych garnkami z wodą, bo woda w tej porze roku jest nader cenna a przywozi się ją z daleka i drogo za nią się płaci.

*

W swej przejażdżce autem dojeżdżamy do skrzyżowania dróg. Między wysokiemi agawami jest drogowskaz.

„Do Malagi". „Do Cadixu".

Chciałbym ożywić nieco swych towarzyszy wycieczki, którzy drzemią, tracąc wszelkie zainteresowanie dla otaczającego świata. „Cadix"! mówię im, „dalej jest Palos, port z którego Kolumb wyjechał. A teraz państwo składacie rewizytę".

„Gee!", odpowiada mr. Blomber. Brzmi to: „Dschieh!"

A potem po pauzie wzruszenia pyta się mnie mr. Blomber, czy tu w Portugalji nie można się orzeźwić łykiem dobrej wódki, ale musi to być trunek naprawdę stary. Mrs. Blomber znajduje San Roque, wprost sędziwą wioskę andaluzyjską, spadającą jak wodospad ze wzgórza — rozkosznem. A potem uszczęśliwiona, że wreszcie znalazła słóweczko godne sytuacji, poprawia karmin usteczek. Niewiele mi potrzeba, by skonstatować, że oboje nie są bardzo szczęśliwi; wszystko jest takie obce, a mam wrażenie, że wydaje mi się w gruncie rzeczy modne, że nie mają żadnego zrozumienia dla tego surowego przepalonego słońcem krajobrazu, dla ciemnych stoków górskich, rysujących się w oddali, dla maurytańskich domków, dla tego słońca jaskrawego. Myślę więc sobie, że musi się coś stać, że muszę im za wszelką cenę dać jakieś przeżycie, coś takiego, coby zrozumieli, coby mogło być materjałem dla widokówek do domu.

*

A w drodze powrotnej (u hinduskiego handlarza w Gibraltarze chce mrs. Blomber kupić sobie cudownie haftowaną pyjamę jedwabną) — możemy w tłoku ożywionego gościńca andaluzyjskiego odróżnić wyraziste typy przemytników. Noszą na swych plecach całkiem jawnie worki, w których przemycają towary kolonjalne z terytorjum angielskiego, bo w porcie gibraltarskim kosztuje np. cukier piątą część ceny, którą trzeba zapłacić w Hiszpanji. Dlatego jest rzeczą zupełnie naturalną, że każdy robotnik, który z Gibraltaru wraca do swej wioski hiszpańskiej, przemyca ze sobą worek. A chłopka, która myladom sprzedała jaja, nie wraca też z pustym koszykiem.

A hiszpańska straż graniczna? Niewiem. Może jest roztrzepana albo też krótkowzroczna.

*

Oto cała karawana takich spokojnych przemytników zatrzymuje się przed „fondą", małą winiarnią położoną na kraju gościńca.

Porozumiewawczo porównywują swe worki z towarami. Na obielonym murze fondy widnieją wielkiemi literami słowa:

„Manzanilla a la Gitana".

Gdym przeczytał słowa Manzanilla i Gitana, ogarnęło mnie wzruszeni

*

Uroczyście kazałem zatrzymać auto.

„Czy znacie państwo operę „Carmen"? spytałem się małżeństwa z 59 ulicy.

Mrs. Blomber odpowiedziała natychmiast, że tak. Czy zna „Carmen"! Dopiero przed kilku dniami widzieli „Carmen", wspaniałe przedstawienie na wolnem powietrzu.

A na twarzy jej małżonka Stanleya widzę jak gdyby pierwsze przebudzenie się zrozumienia. Czyżby to było możliwe?

„Tak" oświadczam poważnie i ponuro. „Czy pani niczego nie wyczuwa?" „Carmen" drugi akt. Gospoda nazywała się — jakżeż tam — przypuszczam: „Lilas Pastia".

Usiłuję, Bóg mi to wybaczy, zaśpiewać melodję.

„Lilas Pastia" — państwo sobie chyba przypominają? Pije się przytem, a co? Mazanillę! Tańczy się. A co? Seguidillę. A kto tańczy? Gitana.

*

„Carmen" — wołam zachwycony — w gospodzie! Między przemytnikami! Czy potrzeba państwu więcej jeszcze dowodów? Znajdujecie się tutaj moi państwo — Czy mam wam jeszcze pokazać arenę walki byków? gdzie Don Jose — — —?"

„Ge!" — odpowiada mrs Blomber, otwierając wykarminowane usta.

*

W godzinę później przejeżdża „Roma" cieśninę Gibraltaru. Znajdujemy się na pokładzie i spoglądamy na wybrzeża afrykańskie, które wyraźnie widzieć możemy.

„Powiedz mi pan, doktorze", — pyta mnie mr. Blomber, — czy ta Abisynja daleko jest stąd?"

Ale jego żona pokazuje z dumą jakiejś Amerykance zieloną jedwabną pyjamę orjentalną i opowiada przytem o naszych niezwykłych przygodach na lądzie...

Słyszę słowa „cute" i... „Carmen"

Sowiety wobec wojny w Afryce

(Korespondencja własna „Now. Dziennika')

Moskwa, w październiku.

W Rosji sowieckiej żywo interesują się w ostatnim czasie wypadkami, rozgrywającemi się w Afryce północno - wschodniej. Wszystkie pisma sowieckie poświęcają wojnie włosko-abisyńskiej nadzwyczaj dużo uwagi i szczególowo informują czytelników rosyjskich o wszystkich fazach konfliktu afrykańskiego.

Oczywiście opinja sowiecka żywi sympatje dla Abisynji, co najwyraźniej wynika z głosów prasy. Na większą uwagę zasługuje artykuł wstępny organu armji czerwonej, „Krasnaja Zwiezda", który m. in. pisze: „Wojna Włoch z Abisynją jest faktem dokonanym. Twierdzenie włoskich imperjalistów, że wojna rozpoczęta została w celu obrony, nie wytrzymują krytyki. O jakiejkolwiek obronie nie może być mowy, bowiem niezaprzeczalnym faktem pozostaje, że włoskie wojska wtargnęły do Abisynji i że rozpoczęły operacje wojenne, używając wszelkich nowoczesnych środków wojennych na terytorjum Abisynji. Wojna włosko - abisyńska przerasta swem znaczeniem ramy lokalnego konfliktu. Włoska dyplomacja i prasa faszystowska starają się przedstawić wojnę w Afryce wschodniej jako „konflikt miejscowy", czyniąc tak, jak swego czasu czynili Japończycy, nazywając zagarnięcie Mandżurji „incydentem miejscowym". Nawet ten, który nie jest wtajemniczony w zakamarki imperjalistycznych rozdźwięków, jasno rozumie, że wojna Włoch przeciw Abisynji może stać się punktem wyjścia jeszcze straszliwszych wypadków".

„Krasnaja Zwiezda" wskazuje na to, że Niemcy uważnie śledzą przebieg wypadków w Afryce. „Wielce charakterystycznem pod tym względem są głosy prasy japońskiej o wypadkach w Abisynji i stanowisku Niemiec wobec wojny włosko - abisyńskiej. Według doniesień dziennika „Asahi" początek działań wojennych w Abisynji jest dla Niemiec najodpowiedniejszą chwilą dla urzeczywistnienia swych planów nad Dunajem. Tak mówi berliński korespondent wpływowego pisma japońskiego. O ile mówi się o polityce niemieckiej nad Dunajem, rozumieć pod tem należy pierwszy etap wchłaniania Austrji. Nie wszczynając szczególowej analizy tych wypadków, które może są jeszcze w stadjum rozwoju, zwracamy na nie uwagę tylko dlatego, że wskazują one, jak naruszenie niepewnej równowagi w jednej części świata wywołuje reakcję na innych odcinkach. Nie ulega wątpliwości, że zaborcza wojna Włochów w Abisynji pobudza apetyt faszystowskich Niemiec do realizacji swych zaborczych planów nad Dunajem".

„Krasnaja Zwiezda" pod koniec omawia stanowisko Związku Sowietów wobec konfliktu afrykańskiego i pisze:

„Nasza pozycja jest jasna i konsekwentna. Związek Sowietów, który jest przeciwnikiem imperjalistycznej zaborczości, zajmuje negatywne stanowisko wobec włoskiej agresji imperjalistycznej w stosunku do Abisynji. Wychodząc z tego założenia, Związek Sowietów nie może też popierać wniosków, mówiących o ustanowieniu protektoratu nad Abisynją. Związek Sowietów stara się przedewszystkiem o to, aby zabezpieczona była sprawa pokoju i dlatego uczyni wszystko, co może się przyczynić do pokojowego załatwienia konfliktu. Pokój jest niepodzielny. Dlatego też, aby sprawa pokoju była obroniona i aby zorganizowano opór przed siłami, chcącym rozpętać nową wojnę światową, koniecznem jest, aby wszyscy zwolennicy kolektywnego bezpieczeństwa wystąpili jednomyślnie".

W tym duchu przemawiają również inne pisma komunistyczne i sowieckie, widzące w konflikcie włosko - abisyńskim niebezpieczeństwo dla pokoju powszechnego. CEPS.

UŚMIECHNIJ SIĘ

NA GRANICY.

Gdy po opuszczeniu Genewy, baron Alojzi przejeżdżał przez granicę szwajcarsko - włoską strażnik celny spytał go z uprzejmym uśmiechem:

„— Czy nie ma pan nic do zadeklarowania..... oprócz wojny?

* * *

Dziennikarze w Genewie nie dają spokoju członkom delegacji francuskiej, chcąc za wszelką cenę dowiedzieć się, czy Francja poprze sankcje w stosunku do Włoch.

Zapytany w związku z tem o swój stosunek do abisyńczyków, premjer Laval odpowiedział „dyplomatycznie":

— Negustibus non est disputandum!

WYTWORNY.

Jimmy pyszni się swoimi antenatami. Fred, któremu się to już znudziło, odzywa się:

— A może zechcesz twierdzić, że twoi przodkowie pływali w arce Noego?

— Cóż znowu! Mieli własną łódź do dyspozycji!

(Mercury)

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Pierwsze zdjęcia filmowe z placu boju

Z początkiem przyszłego tygodnia nadejść mają do Warszawy drogą lotniczą pierwsze oryginalne zdjęcia z wojny włosko - abisyńskiej. Zdjęcia te nakręcone zostały przez 3-ch operatorów amerykańskich koncernów filmowych Foxa i wysłane samolotem przez Dżibuti i Kartun (Egipt) do Europy. Pierwsze autentyczne zdjęcia z wojny włosko - abisyńskiej przedstawiają epizody walk pod Aduą i Aksum. Zdjęcia przedstawione będą do ocenzurowania Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

Zabójstwo — epilogiem nietaktu w bóżnicy

W Działoszynie pod Częstochową miała miejsce zbrodnia, która poruszyła wszystkich mieszkańców miasteczka.

Oto podczas piątkowego nabożeństwa splunął w bóżnicy na ziemię 32-letni kupiec zbożowy Szmul Flakowicz. Nie spodobało się to obok stojącemu 34-letniemu rzeźnikowi Abramowi Kadłubskiemu, który zareagował słownie na nie przyzwoite postępowanie Flakowicza tak, że w czasie ostrej wymiany zdań doszło do bójki.

Po skończonem nabożeństwie ugodził Kadłubski Flakowicza kamieniem, rozcinając mu wargę. To wzburzyło Flakowicza tak dalece, że w uniesieniu dobył z kieszeni noża, którym zadał cios Kadłubskiemu w klatkę piersiową. Cios ten był fatalny, gdyż trafił w samo serce. Kadłubski, zatoczywszy się, pobiegł kilka kroków. W tym momencie odezwała się w Flakowiczu bestja i zadał ponownie dogorywającemu dwa ciosy w kręgosłup, kładąc swą ofiarę na miejscu trupem. To wszystko działo się w oczach powracających z bóżnicy Żydów.

Mord ten wywołał tem większe wrażenie na mieszkańcach miasteczka, że sprawca jego uchodził za cieszącego się dobrą opinją obywatela. Morderca, który ukrywał się przez kilka dni, został aresztowany.

Za przegrany proces zemsta na adwokacie

W sądzie grodzkim w Ciechanowie pod Warszawą toczyła się sprawa karna o obrazę czci tamtejszego kupca Walentego Giereszewskiego, pociągniętego do odpowiedzialności karnej przez urzędnika miejskiego Bartolda. Gereszewski został skazany.

W czwartek rano adwokat Berland, który występował w sądzie w imieniu urzędnika Bartolda, został na ulicy zaatakowany przez Giereszewskiego i obrzucony stekiem obelżywych słów. Giereszewski wkońcu dobył rewolweru i strzelił dwukrotnie do adwokata.

Ciężko rannego adwokata przewieziono do szpitala, gdzie poddano go natychmiastowej operacji. Giereszewski został aresztowany

Wyrok śmierci w Samborze

Sąd przysięgłych w Samborze rozpatrywał sprawę 24-letniego czeladnika szewskiego z Pawłosiewej, Józefa Niemca, oskarżonego o zamordowanie swej kochanki Weryszczyńskiej. W wyniku rozprawy Niemiec skazany został na karę śmierci, a kolega jego Tomaszewski, który namówił go do zbrodni, skazany został na 10 lat więzienia.

Zlikwidowanie organizacji antypaństwowej w Poznaniu

Policja zlikwidowała na terenie Poznania nie legalną organizację p. n. „Obóz narodowo-radykalny, dzielnicy zachodniej". Wydawane przez organizację pismo „Bojowiec" nosiło wszelkie cechy roboty antypaństwowej. Wykryto tajną drukarnię i cały skład ulotek. W więzieniu śledczem, na polecenie władz prokuratorskich, osadzono kilkanaście osób, m. in. aplikanta adwokackiego Warmińskiego, aplikanta sądowego i urzędnika prokuratury generalnej Wejmana, robotnika Suchowiaka, ucznia kupieckiego Banaszyńskiego, Jóźwiaka i fryzjera Kolendowicza. Urząd prokuratorski przygotował już akt oskarżenia, a proces odbędzie się w dniach najbliższych.

Dziecko z sercem na wierzchu

Zupełnie przypadkowo ujawniono w Grudziądzu wypadek niezwykłego wybryku natury, a mianowicie dziecko „z sercem na wierzchu" w pośrodku klatki piersiowej. Dziecko to, dzisiaj już 9-letnia dziewczynka Irena, jest córką bezrobotnego robotnika fabrycznego, Leona Maliszewskiego.

Dziecko przyszło na świat w dniu 20 maja 1926 roku zupełnie normalnie. Rodzice, ludzie prości, wiedzieli, że dziecko jest ułomne i otaczali je szczególną opieką, jednak nie widzieli w tem nic nadzwyczajnego.

Dziecko posiada słabo rozwiniętą klatkę piersiową i brak kilku dolnych żeber. Klatka w środku jakoby otwarta i przysłonięta tylko cieniutką błoną, pod którą znajduje się serce. Przez cienką błonę widzi się najdokładniej, jak serce pracuje ,a więc skurcze komór. Serce, pomimo tak niezwykłego położenia, pracuje normalnie.

Dziecku zagraża oczywiście w każdej chwili niebezpieczeństwo utraty życia, gdyż wystarczy tylko lekkie ukłucie w delikatną błonę, aby zranić serce. Dziewczynka przez cały okres dotychczasowego życia rozwijała się normalnie, a tylko w chwili biegania lub zdenerwowania się, nagle słabnie i traci przytomność.

Sfery lekarskie wyrażają zdziwienie, iż dziecko tak urodzone utrzymało się przy życiu i czuje się zupełnie dobrze. Niemniej jednak zachodzi obawa, że nienormalnie umieszczone serce, podlega degeneracji i wyczerpuje się szybciej, niż u człowieka normalnego, na co wpływa i brak bezpiecznej ochrony, jaką stanowią żebra ciało i naskórek.

Niezwykły ten fenomen natury ujawniono zupełnie przypadkowo, gdyż ojciec dziecka, będąc od dłuższego czasu bez pracy — zdecydował się na krok rozpaczliwy i pragnie zdobyć środki na utrzymanie, obwożąc swą córkę po miastach pomorskich, pokazując ją publicznie za minimalną opłatą.

Zarażenie podczas zabiegu dentystycznego

Głośna była sprawa z powództwa Janiny B. przeciw Skarbowi Państwa o 55.000 zł. tytułem siową i brak kilku dolnych żeber. Klatka w Państwowym Instytucie Dentystycznym w Warszawie, a przy tej operacji została zarażona kilą. Ostatecznie w sprawie tej wypowiedział się Sąd Najwyższy, który uważa, iż państwo, prowadzące zakład leczniczy, jest majątkowo odpowiedzialne za szkodę, wyrządzoną pacjentowi bądź wskutek czynności lekarza, gdy nie zastosował się do elementarnych zasad sztuki lekarskiej, albo dopuścił się zaniedbania, bądź wskutek wadliwego funkcjonowania danego zakładu, gdy w prowadzeniu go dopuszczono się uchybień lub zaniedbań.

Aresztowanie dwóch komorników

Przed kilku dniami donosiliśmy o zawieszeniu w czynnościach służbowych komornika XXXV rewiru w Warszawie, Eugenjusza Wójtowieckiego i X rewiru Wacława Leśniewskiego.

Naskutek przeprowadzonego dochodzenia i rewizji ksiąg obaj komornicy decyzją sędziego śledczego zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

ANDOR KELLER

SNIADANIE O 10-tej

Pan i pani Klein zamierzali powiększyć swoje przedsiębiorstwo i w tym celu szukali pożyczki w wysokości 60.000 szylingów, zwrócili się więc o poradę do mądrego i obrotnego wuja Piotra G.

— Hm... 60.000 szylingów — mruczał pod wąsem wuj Piotr — masa pieniędzy! Jutro przed południem przyślę wam rentjera, pana Hudaka, który daje pieniądze na mały procent. On z pewnością wam pożyczy! Ale musicie być z nim bardzo ostrożni, gdyż pożycza on tylko tym, o których nabiera przekonania, że lokata jest pod każdym względem bezpieczna. Nie żalcie się na złe czasy, nie mówcie że się wam źle powodzi, przeciwnie: lekka przesada nie zaszkodzi, przekonajcie go raczej, że znajdujecie się w doskonałych warunkach, lecz chwilowo potrzebujecie gotówki. Powiedzcie, że wasza gotówka jest ulokowana w nieruchomościach, lecz w najbliższym czasie otrzymacie pieniądze należne wam w bankach itd. — Rozumiecie mnie, prawda?

Państwo Kleinowie potwierdzili z uśmiechem, że pojęli, o co chodzi i dodali:

— Wszystko rozumiemy, wuju Piotrze. Stanie się tak, jak rzekłeś.

Nazajutrz we wczesnych godzinach porannych zaczęło się w mieszkaniu państwa Kleinów generalne sprzątanie. W jadalni udekorowano pięknie stół, na którym przygotowano królewskie śniadanie. Było ono wyznaczone na godzinę 10-tą. Pani Kleinowa osobiście nakryła stół i ustawiła półmiski i talerze. — Czegóż tam nie było... Znalazły się i kanapki z kawiorem i łososiem i prawdziwy szampan... Same delicje... — Kilka minut przed godziną dziesiątą państwo Kleinowie (odświętnie ubrani) wyszli do przedpokoju, aby uroczyście powitać pana Hudaka, który miał im pożyczyć 60.000 szylingów. A bardzo im na tem zależało, aby od pierwszej chwili zyskać jego życzliwość.

Punktualnie o godzinie 10 zabrzmiał dzwonek. Państwo Kleinowie serdecznie powitali przybysza i z miejsca, nie tracąc słów, zaprosili go do jadalni. Śniadanie zaczęło się w nastroju dość sztywnym, po kilku kieliszkach jednak zaczęły tajać pierwsze lody... Pan Klein stał się bardzo wymowny...

— Potrzebujemy teraz gotówki tylko dlatego, że w ostatnich czasach bardzo wiele inwestowaliśmy. Kupujemy pozatem willę w Welden i pertraktujemy w sprawie kupna wspaniałego angielskiego auta. Futro mojej żony kosztowało wprawdzie w ubiegłym roku 5.000 szylingów, obecnie jednak kupuję jej nowe futro... Wie pan, dla celów reprezentacyjnych kobieta musi mieć dwa futra... a pozatem nie może przez dwa sezony nosić stale tego samego okrycia. Muszę także wyznać panu, że oboje , to jest ja i żona mamy słabość do klejnotów. Piękna biżuterja — to nasza pasja. Nie dawniej, jak wczoraj właśnie żona moja sprawiła mi niespodziankę w postaci papierośnicy wysadzanej brylancikami. Naprawdę wspaniała rzecz... Kochana żona... Dobrze nam się wiedzie... tylko — wie pan — chwilowo nie mamy płynnej gotówki. I w tem właśnie sęk...

Przez cały kwadrans mówił pan Klein bez

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Wyłączanie płatników z ryczałtu

Naskutek wystąpienia Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, wskazującej na wadliwe w licznych wypadkach postępowanie Urzędów Skarbowych, przy wydawaniu postanowień o wyłączeniu płatników z zakresu przedsiębiorstw podlegających zryczałtowanemu podatkowi przemysłowemu od obrotu okólnikiem z dnia 7 października 1935 roku Nr. D. V. 32584/4/35, Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że wyłączenie z pośród przedsiębiorstw podlegających zryczałtowanemu podatkowi przemysłowemu od obrotu w trybie par. 5, rozporządzenia z dnia 6 marca 1935 roku może nastąpić tylko wówczas, gdy Urząd Skarbowy jest w posiadaniu konkretnych danych (informacyj, wyciągów z ksiąg dostawców i t. p.), stwierdzających, iż faktyczne obroty, osiągnięte w latach 1933 lub 1934 przez przedsiębiorstwo, podlegające zryczałtowanemu podatkowi przemysłowemu od obrotu, przewyższają conajmniej o 50 proc. przeciętne obroty, przyjęte za podstawę wymiaru zryczałtowanego podatku za rok 1935.

Oszacowanie wysokości obrotów, dokonane przez osoby obeznane ze stosunkami gospodarczemi płatników, a niepoparte posiadanemi przez Urząd Skarbowy konkretnemi danemi, nie może stanowić podstawy do wyłączenia z ryczałtu w trybie par. 5 rozporządzenia z dnia 6 marca 1935 roku

O ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych na r. 1936

Jak się dowiadujemy, Izby Przemysłowo-Handlowe ustaliły już w zasadzie wnioski, jakie nastręczają się w sprawie wydania okólnika w przedmiocie ulg przy nabywaniu świadectw na rok 1936. Wydanie nowego okólnika jest konieczne z uwagi na fakt, iż zasadnicza reforma świadectw prawdopodobnie możliwa będzie dopiero w ciągu przyszłego roku budżetowego. Wnioski idą w zasadzie w kierunku wydania okólnika na wzór zeszłorocznego przy dodatkowem uwzględnieniu odpowiednich ulg, m. in. dla przedsiębiorstw spedycyjnych, pośrednictwa handlowego oraz gastronomicznych. Pozatem zaś istotne znaczenie posiada sprawa utrzymania, a nawet dalszej rozbudowy ulg w zakresie wyższych kategoryj, a mianowicie IV — dla przedsiębiorstw przemysłowych.

Zmiana taryfy celnej wywozowej

W Nr. 74 Dziennika Ustaw R. P. z dn. 10 października ukazało się rozporządzenie ministra Skarbu, wydane w porozumieniu z ministrami Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych o częściowej zmianie taryfy celnej wywozowej, zawartej w rozporządzeniu min. Skarbu z dnia 23 października 1934 roku. Rozporządzenie to przedłuża do dn. 31 grudnia br. włącznie stawkę celną w wysokości 0,80 zł. od 100 kg. wywożonego drewna olszowego, okrągłego o średnicy 22 cm. i wyżej, wymierzonej w grubszym końcu bez kory i o długości od 1,2 m. wzwyż, za pozwoleniem ministra Skarbu. Pozatem uległy zmianie uwagi do grupy IV (surowce i odpadki pochodzenia zwierzęcego).

Ułatwienie przy zwrocie sum nadpłaconych z tytułu podatków

Izby Skarbowe otrzymały okólnik władz centralnych w sprawie stosowania ulg przy zwrocie nadpłaconych sum podatkowych. Podania składane w tych sprawach wolne są od opłaty stemplowej, o ile idzie o zwrot nadpłaconego podatku w gotówce, bądź też zaliczenia go na poczet innych należności. Nie podlegają opłatom również podania o sprostowania błędów rachunkowych przy wymiarze podatków.

Sprzedaż mięsa

W nr. 74 „Dziennika Ustaw" z d. 10 b. m. ukazało się rozporządzenie ministra opieki społecznej o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi.

Nowe rozporządzenie przedłuża od d. 30 czerwca 1936 r. termin przystosowania miejsc sprzedaży mięsa oraz wytwórni i miejsc sprzedaży wytworów mięsnych oraz wędzarni przemysłowych do przepisów rozporządzenia ministra spr. wewn. z d. 30 czerwca 1932 r. Pozatem rozporządzenie przedłuża do d. 31 grudnia 1936 r. termin, po którym wytwórnie wędliniarskie w dzielnicach osiedli, mających urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne, powinny się mieścić w lokalach, połączonych z siecią wodociągową i kanalizacyjną.

Zaostrzenie restrykcyj dewizowych w Gdańsku

Gdański Urząd Kontroli ruchu płatniczego z zagranicą w Gdańsku (Ueberwachungsstelle für den Zahlungsverkehr mit dem Auslande) ostrzega firmy gdańskie na łamach prasy miejscowej, że przekazywanie należności dostawcom polskim za pośrednictwem poczty polskiej i Polskiej Kasy Rządowej w Gdańsku jest niedopuszczalne bez specjalnego zezwolenia Urzędu Kontroli ruchu płatniczego.

Jak wiadomo w określonych wypadkach firmy gdańskie mogły wpłacać do Kasy Rządowej i Poczty Polskiej w Gdańsku należności polskie w guldenach, które powyższe instytucje wpłacały w złotych polskich polskim odbiorcom w kraju.

Obecnie Urząd Kontroli zwraca firmom gdańskim uwagę, że przekazywanie guldenów w ten sposób uchodzić będzie za nabywanie dewiz i podlega przymusowemu uzyskaniu zezwolenia na tę tranzakcję. Równocześnie włącznie z powyższem Urząd Kontroli zwraca uwagę na zawarte w par. 17 rozporządzenia o ruchu płatniczym z zagranicą z 17 lipca br. przepisy karne.

Opodatkowanie placów niezabudowanych

Dowiadujemy się, że ministerstwo skarbu przygotowuje tekst nowego rozporządzenia wykonawczego w sprawie opodatkowania placów niezabudowanych, zapowiedzianego w art. 212 ordynacji podatkowej. Zasady rozporządzenia mają być bardziej dostosowane do obecnych warunków gospodarczych.

Projekt rozporządzenia w najbliższej przyszłości będzie przesłany do zaopinjowania samorządowi gospodarczemu.

---

zająknięcia, podczas gdy jego małżonka tylko potakiwała.

Ngle rozległ się dzwonek. — Po chwili weszła do jadalni służąca i zameldowała:

— Przyszedł pan Hudak.

Pan Klein drgnął i osłupiałym wzrokiem spoglądał na swego gościa. Wreszcie zapytał:

— Przeeepraszam, czy pan nie jest panem Hudakiem?

— Ja? — zapytał z kolei zdziwiony gość — w przerwie między jednym kęsem łososiowej kanapki a drugim — ja? Ale ja skąd? Ja?

— To dlaczego pan tego odrazu nie powiedział?...

— Bo nikt z państwa mnie o to nie pytał.

— Więc kim pan jest właściwie?

— Nazywam się Karol Schmidt, z urzędu podatkowego. Pańskie zeznanie o majątku wydawało nam się podejrzane, więc przyszedłem, aby się trochę zorjentować, czy istotnie tak źle się panu powodzi...

Po chwili skarbowiec powstał skłonił się i skierował ku wyjściu. W progu odwrócił się i rzekł jeszcze:

— Serdecznie państwu dziękuję za uprzejme i wyczerpujące informacje...

ZE SPORTU.

Sekcesy Jędrzejowskiej w Meranie

W turnieju tenisowym pań o puhar Lenza w Meranie Jędrzejowska odniosła dwa cenne sukcesy, zwyciężając dwukrotnie groźne przeciwniczki.

Najpierw Jędrzejowska pokonała doskonałą niemkę Horn po zaciętej walce w 3-ch setach — 6:4 4:6 9:7.

W drugiem spotkaniu polka zwyciężyła najlepszą tenisistkę francuską Mathieu. Pierwszy set przypadł Jędrzejowskiej w stosunku 10:8. W drugim secie po zdobyciu pierwszego gema tenisistka francuska zrezygnowała z dalszej walki, oddając zwycięstwo Polce.

Pozatem w innym międzynarodowym turnieju tenisowym rozgrywanym również w Meranie Jędrzejowska pokonała niemkę Weihe w stosunku 6:1 6:0.

W grze mieszanej para Zehden - Quintavalle pokonała parę Friedleben - Wittman 6:4 6:4.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska grająca wspólnie z niemką Sperling - Krahwinkel pokonała parę włoską Sandonnino - Parmeggiani w stosunku 6:0 6:3.

Wobec powyższego w rozgrywce finałowej o puhar Lenza pierwsze miejsce zdobyła Krahwinkel - Sperling 2-gie Jędrzejowska 3) Mathieu 4) Horn.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska gra wraz ze Sperling w finale z parą Adamson - Mathieu. Finał gry panów wygrał Cramm bijąc Heukla, a finał gry podwójnej wygrała para Cramm - Henkel.

Jędrzejowska i Wittman grać będą następnie na turnieju w Lugano a potem wracają do kraju na rozegranie finału o drużynowe mistrzostwo Polski między Legją a lwowskim K. T w dniu 20 bm.

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

Sensacja czy ważna pozycja w literaturze?

Ostatnia powieść Emila Zegadłowicza pt. „Zmory” (wydana nakładem F. Hoesicka w Warszawie) wywołała już bardzo ożywioną polemikę. Jedni uważają ją za sensację, a drudzy za rewelację. Z pewnych stron atakują ją gwałtownie i namiętnie, oskarżają autora o ekshibicjonizm wyuzdania, z drugiej strony widzą w niej jeden z najpoważniejszych dokumentów ewolucji obyczajowości. Kto więc ma rację?

Niespodzianką jest w każdym razie. Zegadłowicz należy do najpłodniejszych chyba pisarzy polskich, ale ta fenomenalna wprost płodność niezawsze szła w parze z jakością. Był dotychczas poetą dużej miary, nie zasklepiającym się w ramach gotowych formułek, wciąż poszukującym nowych dróg, szukającym wyrazu dla nowych tęsknot, ale liryzm rozlewny i nieokiełzany przy fatalnej łatwości pisania rozsadzał wiązadła jego utworów, zalewał je często gęsto frazeologją, uniemożliwiał skoncentrowanie, podrywał intenzywność szczerych przeżyć poetyckich. Przyznajmy całkiem otwarcie: doszło do tego, że wiedziało się, że Zegadłowicz jest poetą, ale się go nie czytało. W tem nagle powieść soczysta, wprost jurna, niezwykle śmiała i odważnie atakująca zaśniedziałe już wartości

Okazało się jeszcze raz, że w powieści blagować nie można. Napewno i w poezji blagować nie można, ale kryterja nie są tak dostępne dla wszystkich, a przeciętny czytelnik niema w rzeczywistości żadnego sprawdzianu. Niebezpieczeństwo, jakie tkwi w słowie napozór tak usłużnem i przytulnem, stanowi straszliwą pokusę dla poety, który nawet wtenczas, kiedy niema niczego do powiedzenia, ukryć może swoją jałowiznę i ma zawsze do swej dyspozycji cały arsenał retoryki. Napewno wyczuwamy odrazu, gdzie kończy się poeta a zaczyna się retor, ale możliwości mistyfikacji czytelnika są w poezji znacznie szersze i bardziej ułatwione. W prozie znajduje się pisarz na gruncie twardej rzeczywistości i wciąż musi kontrolować siebie i konfrontować swe zamiary twórcze z tą właśnie rzeczywistością. Swemi „Zmorami” okazał się Zegadłowicz twórcą, który bierze się za bary z rzeczywistością. Dotknął stopami ziemi i zdobył zwartość, jędrność, solidność i rzetelność. — Bohaterem powieści jest młody chłopiec Mikołaj Srebrempisany, znany z poprzedniego cyklu powieści o podkładzie autobiograficznym, treścią zaś jej są przeżycia młodego chłopca od pierwszej klasy gimnazjalnej aż do matury. Można tę powieść nazwać opowieścią o narodzinach poety. Bo młody Mikołaj urodził się poetą, ale stał się nim wśród mąk i prawdziwej gehenny duszy. Pierwsza część powieści jest opisem życia polskiego w małem miasteczku galicyjskiem Wołkowicach (czytaj Wadowicach) w ostatnich dziesiątkach lat ubiegłego stulecia i z początkiem bieżącego stulecia. Lata szkolne były w owym czasie dla nas wszystkich jakimś snem koszmarnym i upiornym, bo nauczyciele nie byli naszymi wychowawcami, lecz naszymi katami. Taką upiorną groteskę daje nam Zegadłowicz w swej powieści, ale groteskę skąpana w rzeczywistości. — Galerja typów i typków tzw. ciała nauczycielskiego robi wrażenie pewnego przejaskrawienia, bo nawet w ówczesnej szkole galicyjskiej, w której nie brak było wcale sadystów, znęcających się nad uczniami, nauczyciele rzucający uczniom w twarz pęk kluczy i raniący ich do krwi, byli bądźcobądź rzadkiem i niecodziennem zjawiskiem. A jednak nawet ten epizod, budzący z początku nasze zastrzeżenia, ma na sobie stygmat prawdy, a w każdym razie nie psuje charakteru całości obrazu c. k. gimnazjum galic., za czasów „miłościwie nam panującego” cesarza Franciszka Józefa I. Przy wszystkich naszych zastrzeżeniach przyznać się musi, że „Zmory” Zegadłowicza są dokumentem, odzwierciadlającym nam piekło ówczesnej młodzieży, piekło, o którem dzisiaj pojęcia nawet mieć nie można.

Młody Mikołaj walczył w pierwszych latach swej młodości z demonem dojrzewania seksualnego. I dziś jeszcze są rodzice i nauczyciele, którzy nie są przyjaciółmi młodzieży i zostawiają ją własnym losom w tym właśnie tak bardzo niebezpiecznym okresie życia, i dziś jeszcze strona erotyczna jest nietykalnem tabu. Można sobie więc wyobrazić, jak straszliwą była młodość ówczesnej młodzieży. W dziedzinie seksualnej najbardziej się kłamie, najwięcej jest obłudy, trzeba też dużej odwagi, by tę obłudę zdemaskować i pokazać prawdziwe oblicze. Czyni to właśnie Zegadłowicz i ściąga dlatego na siebie gromy oburzenia, ale ten, co sam przeżył to piekło, co sam bliski był obłędu, ponieważ nie miał nikogo, ktoby wyciągnął do niego dłoń przyjaciela, z najgłębszem wzruszeniem czytać będzie rozdziały, opisujące nam wstrząsające perypetje Mikołaja Srebrempisanego.

Ale właśnie dlatego ma się szczery żal do autora, że niepotrzebnie przekroczył granice umiaru i dał się unieść bujnemu swemu temperamentowi. Znajdujemy w powieści bogate słownictwo seksuologiczne, które uprawnić może jego przeciwników do oskarżenia o lubowanie się w koprolaidach. Nietzsche scharakteryzował swego czasu Zolę słowami: Die Lust am Stinken, — i nie miał racji, bo Zola był w gruncie rzeczy płomiennym moralistą, który nie pomijał brudów życia, ponieważ taką jest ponura rzeczywistość. I Zegadłowicz jest moralistą, oskarżającym społeczeństwo o zbrodniczą obojętność dla młodzieży w okresie dojrzewania płciowego, ale zupełnie niepotrzebnie i ze szkodą nawet dla powagi dzieła nazywa rzecz po imieniu tam, gdzie to zupełnie jest niepotrzebne. Pocóż dostarczać materjału do oskarżenia o ekshibicjonizm, gdy się jest tylko poetą i moralistą? Szkoda tylko, że tak się stało, bo dzieło Zegadłowicza jest poważne i uczciwe, a jego odwaga w walce z potęgami, zasługuje na najwyższe uznanie.

O wiele ważniejszy jest jednak zarzut aspołeczności. Autor wprowadza wprawdzie kółka, które wówczas objęły siecią wszystkie gimnazja podległe radzie szkolnej we Lwowie, ale nie okazuje żadnego zainteresowania dla tej strony życia młodzieży ówczesnej. Już wówczas socjalizm stoczył w duszach młodz. pierwszą kampanję z nacjonalizmem, który później przedzierżgnął się w endecję, a te wspomnienia należą bez sprzecznie do najpiękniejszych, jakie wynieśliśmy z ławy szkolnej. Zegadłowicz wobec tych problemów nie zajmuje żadnego stanowiska, względnie zepchnął je na tory uboczne. „Zegadłowicz wyprowadza wprawdzie etymologję państwa od słów „panoszyć się” i „pańszczyzna”, ale czynnik właśnie krzywdy społecznej, moment wyzysku człowieka przez człowieka, który tak boleśnie odczuwa młodze serce, interesuje go tylko mimochodem. Jest to ubóstwo, które się mści na powieści, zubożając jej wartość jako dokumentu społecznego.

Bo bohater powieści jest poetą, a cała powieść jest jak już powiedzieliśmy opowieścią o narodzinach poety. Na tle groteski, mistrzowsko skonstruowanej, na tle bajecznych wprost epizodów, do których zaliczyć należy życie i śmierć wędrownego grajka czeskiego, osiadłego na stare lata we Wołkowicach, dojrzewa w oczach naszych poeta, krystalizuje się wyobraźnia poetycka, ujmująca świat w ramach wizji. I tu poeta spłatał niejako figla rzetelnemu i solidnemu powieściopisarzowi, każąc mu zakończyć powieść kiczowym romansem młodziutkiego abiturjenta z anemiczną lunatyczką.

Ten epilog, w którym bohater wraca zupełnie nago do domu swego zmarłego ojca, jest niejako ostatniem echem sztucznej i operującej bogatem tylko słownictwem poezji Zegadłowicza, którą scharakteryzowaliśmy na samym wstępie. Jest to ostatnia zemsta rozlewnego liryzmu, który czuje, że nadszedł dla niego już kres. Nie zmniejsza to jednak wcale walorów tej powieści, która doprawdy nie jest sensacją i w pełni zasługuje na miano rewelacji.

M. Kanfer.

MARJA HOCHBERŻANKA.

CHLEB

Jest nas już bardzo dużo,
będzie nas codzień więcej,
rośniemy na brukach ulic,
w szeregi, w kolumny, w tysiące.

Nie trudzą się nasze ręce,
chleb nasz jest lekki i tani
idziemy w miasto z muzyką,
idziemy w ulice z kwiatami.

Kwiaty. Na rogu, na zbiegu ulic
do muru się przytulić,
podać astry — zachwalić pokornym głosem,
po plantach poroznosić.
Chleb — co rośnie z tych astrów jest tani
jest lekki — nie waży nic.

Cukierki. Czekolada. Słodycze.
Trzeba cicho — trzeba grzecznie — chce się krzyczeć,
za dziesięć groszy, dwadzieścia razy w krąg,
idź tu — idź tam — idź stąd.
Piersi dyszące w deszczu — upale — i chłodzie,
ręce nie znające trudu — oczy przeklęte głodem

Muzyka. Melodją tanga leniwie się rozkrzyczeć,
taktem foxtrotta liznąć asfalt, jak ostrym językiem.
siebie — głód — ludzi okłamać słodkiem słowem
przełknąć gładko przekleństwo — i zacząć na nowo.
Tango rozmienić na drobną miedź — na chleb twardy,
zagrać miękko, rozśpiewać namiętnie — plunąć z pogardą.

Kto raz był za kratami...

Hitlerowiec Fallada „grzeszy" humanitaryzmem

Prawdziwa literatura niemiecka, kontynuująca tradycje humanitarne okresu przedhitlerowskiego, literatura o istotnie wysokim poziomie artystycznym, o głośnych europejskiej miary nazwiskach „wyemigrowało" poza rubieże Trzeciej Rzeszy. Tomasz i Henryk Mannowie, Lion Feuchtwanger, Arnold Zweig, Döblin, Anna Seghers, Remarque, Brecht i itd. znaleźli się na obczyźnie. Z pisarzy większej miary pozostali w kraju jedynie Gerhard Hauptmann, Richarda Huch i kilku innych. Reszta to dosłowne zera, dorobkiewicze, doniedawna pozostający w cieniu, dziś czołowi pisarze Trzeciej Rzeszy, uznane autorytety, członkowie akademji, twórcy nowej „czystej rasowo", „istinno" niemieckiej kultury. Wśród nielicznych pisarzy większej miary, pozostałych w Niemczech, znalazł się i Hans Fallada. Nie tylko zresztą pozostał w kraju. Stanął nawet na platformie ideologji narodowo - socjalistycznej.

Dla wielu było to przykrą niespodzianką, ba zdradą. Autor „szarego człowieka", pisarz, który tak świetnie odtworzył nędzę i wyzysk szerokich rzesz inteligencji pracującej--przeszedł do obozu faszystowskiego? A jednak nie może być tu mowa o żadnej zdradzie, tembardziej zdradzie, podyktowanej pobudkami utylitarnemi. Niema tu też żadnej niespodzianki. Kto czytał uważnie „Cóż dalej szary człowieku" mógł wyczuć między wierszami możliwość, a może nawet konieczność „nawrócenia" się ideowego Fallady. Przypomnijcie sobie Pinneberga bohatera „szarego człowieka". Żyje on w nielepszych, a może niejednokrotnie gorszych warunkach, niż robotnik fabryczny. Jest wyzyskiwany, źle opłacany, na każdym kroku poniewierany w swej godności ludzkiej. Mimoto czuje się o całe niebo wyższym od proletarjusza fabrycznego, uważa się za coś lepszego. Pomiędzy nim a zwykłym robotnikiem leży przepaść psychologiczna. Pinneberg — jest to cecha niemniej charakterystyczna — stroni od polityki, jest niezorganizowany zawodowo, zupełnie nieuświadomiony politycznie. Ojciec jaguiątka (narzeczonej Pinneberga) robotnik fabryczny — jest socjaldemokratą, brat — komunistą. „pracownik umysłowy „Pinneberg jest politycznie niczem, poprostu „szarym człowiekiem". W napadzie rozpaczy (w okresie długotrwałego bezrobocia) postanawia raz głosować na komunistów, drugi raz na narodowych socjalistów. Patrzenie zgóry na proletarjat fizyczny, nieuświadomienie klasowe, wahania polityczne pomiędzy komunizmem a narodowym socjalizmem — to nie są indywidualne cechy Pinneberga — to wyraz nastrojów całej warstwy, wielomiljonowych rzesz t. zw. pracowników umysłowych, socjalnie związanych z proletarjatem, psychologicznie tkwiących w środowisku mieszczańskiem W ostatecznym rachunku masy te postawiły na Hitlera, w nim widziały swego wybawiciela i mesjasza. Hans Fallada, piewca szarego człowieka jest właśnie w literaturze ideowym przedstawicielem tych warstw drobnomieszczańskich. Jak one, ma on jedynie poczucie niesprawiedliwości istniejącego porządku rzeczy, nie posiada jednak określonej fizjonomji politycznej, waha się w labiryncie sprzecznych kierunków społecznych. Nic więc dziwnego, że wraz z całą masą drobnomieszczańską, wraz z miljonami „szarych ludzi" znalazł się w obozie hitleryzmu, powitał Hitlera, jako wybawiciela.

Za czasów hitlerowskich wydał Fallada dwie książki. Jedna to powieść „chłopska", dostosowująca się całkowicie do poziomu artystycznego i ideowego piśmiennictwa hitlerowskiego („Wir hatten mal ein Kind"). Druga p. t. „Wer einmal aus dem Blechnapf frisst" — to jedyne może dzieło o dużej wartości artystycznej, jakie ukazało się w Trzeciej Rzeszy. Przytem dzieło, stojące w jaskrawej sprzeczności z linją ideową literatury hitlerowskiej, grzeszące owym wyklętym dziś w Trzeciej Rzeszy humanitaryzmem „żydowsko - marksowskim". Nie pomoże tu nawet przedmowa, w której usiłuje autor usprawiedliwić treść i nastawienie ideowe swej książki. Pisząc, że wszystko co — odtwarza ona, należy do przeszłości (wejmarskiej) autor wierzy, że w Niemczech hitlerowskich naprawdę skończy się raz na zawsze gadanina o tak zwanym liberaliźmie — i humaniźmie w stosunku do więźniów, zato jednak byłym więźniom da się na wolności pracę, możliwość istotnego powrotu do solidnego życia, rzuci się raz na zawsze zasłonę na przeszłość. Przedmowa ta „nie zmienia jednak faktu „Wer einmal aus dem Blechnapf frisst" „cuchnie" poprostu zakazanym humanitaryzmem, kontynuuje najlepsze tradycje literatury przedhitlerowskiej.

— — — — — — — —

„Wer einmal aus dem Blechnapf frisst" jest książką z życia byłych więźniów. „Kto raz był za kratami", ten wcześniej czy później musi powrócić do... więzienia — oto dewiza książki Fallady. Dla „karanego" zamknięte są wszystkie drogi do solidnego życia. Więzienie wytwarza instynkty zbrodnicze, przygotowuje kadry wykwalifikowanych złoczyńców. A jeśli w więźniu mimo wszystko zwycięża instynkt moralny, jeśli chce on powrócić na drogę solidnego życia — stają na przeszkodzie wszechwładne przesądy społeczeństwa, karygodny jego stosunek do ludzi z przeszłością więzienną. „Kryminalnemu" trudno znaleźć pracę. Wyzyskuje się go w niemiłosierny sposób. Nie może on protestować i bronić się. Jest przecież byłym więźniem, trzymanym tylko na łaskawym chlebie. Na każdym kroku wypomina mu się przeszłość, godzi się w poczucie jego godności ludzkiej. Aż wreszcie wycieńczony ciężką walką o kawałek chleba, złamany upokorzeniami moralnemi, „zbrodniarz" rezygnuje z iluzji solidnego życia i wkracza na jedyną drogę, która stoi przed nim otworem, na drogę kolidującą z prawem karnem i wiodącą wcześniej czy później za kraty.

Oto naprz. bohater powieści Willi Kufalt. Pracował jako buchalter. Za sprzeniewierzenie skazany został na 5 lat więzienia. Dopiero w więzieniu poznaje świat zawodowych zbrodniarzy, dostosowuje się do ich obyczajów. Mimoto wkońcu bierze w nim górę wrodzony instynkt solidności. Kufalt znalazłszy się na wolności postanawia niezłomnie rozpocząć nowe życie. Ale już pierwsze jego kroki na tej drodze napotykają na piętrzące się trudności. O pracę jest niełatwo w czasie, gdy szaleje kryzys gospodarczy, gdy 5 miljonów bezrobotnych dobija się do bram urzędów pracy. Kufalt wyjeżdża do Hamburga. Wstępuje tam do zakładu opieki nad byłymi więźniami i podupadłymi kupcami. Wyzyskuje się tu „pensjonarjuszy" w okrutny sposób, pracują za bezcen. Panuje przytem reżym niemal więzienny. Pieniądze zarobione odbiera się na przechowanie i wydaje się drobnemi sumami w razie potrzeby. Wychodne ma się tylko w określone dni i to pod dozorem „opiekuna" Kufalt nie jest w stanie dłużej żyć w tej atmosferze. Buntuje się i wraz z kilkoma współtowarzyszami losu zakłada wspólne biuro przepisywania na maszynie. Powodzi im się nieźle, mają zamówienia. Ale dom „opieki" nad więźniami wyczuwa konkurencję i podstawia nóżkę. Biuro zostaje zamknięte, a Kufalt aresztowany i oskarżony (niesłusznie) o oszukańcze nabycie maszyn do pisania. Po wypuszczeniu na wolność Willi mimo pierwszych niepowodzeń postanawia wytrwać na nowej drodze. Udaje się więc do małego miasteczka. Otrzymuje posadę w redakcji jako inkasent i akwizytor ogłoszeniowy. Wywiązuje się bardzo dobrze ze swego zadania. Zarabia na życie, zaręcza się z córką solidnego obywatela miasteczka. Aż nagle następuje katastrofa. U jednej z obywatelek pani majstrowej Zwietusch wykradziono 300 marek. Podejrzenie pada naturalnie na „człowieka z przeszłością". Kufalta. Nie pomagają żadne zapewnienia, karanemu się nie wierzy. Kufalta aresztowano znów. Gdy prawda została ujawniona, puszczono go. Ale solidna karjera została złamana. W międzyczasie całe miasteczko dowiaduje się o przeszłości kryminalnej Kufalta. Redakcja oczywiście nie może nadal zatrudniać inkasenta z „przeszłością". Zaręczyny również zostają zerwane. Kufalt złamany jest moralnie. Przypatruje się bezowocnym swym wysiłkom rozpoczęcia nowego życia. Rozumie, że wszystkie marzenia o „porządnem" życiu — to w istniejących warunkach mrzonki, iluzje. Postanawia więc zmienić tryb życia, wkroczyć na drogę kryminalną. Ale i tutaj niebardzo mu się szczęści. Bo Kufalt mimo najlepszych chęci nie nadaje się na zbrodniarza, nie ma w sobie „żyłki" złodziejskiej. Po krótkim czasie wpada Kufalt w ręce sprawiedliwości. Za szereg przewinień, między innemi za włamanie do sklepu jubilerskiego, dokonane przez kogo innego, skazany zostaje na 7 lat więzienia. Znów znajduje się za kratami. Jest szczęśliwy. Nareszcie ma spokój, zapewnione jutro. Nie potrzebuje prowadzić ciężkiej walki o byt. A przedewszystkiem nie jest upośledzony moralnie. Nikt nie patrzy nań zgóry. Nie wypomina mu przeszłości. Jest równouprawnionym członkiem społeczeństwa. Tu za kratami zdobył to, czego pragnął, czego mu było brak na wolności — spokój, zapewnione jutro, równe prawa.

„Wer einmal aus dem Blechnapf frisst" jest śmiałym protestem przeciw przesądom społeczeństwa, wyzwaniem, rzuconem w twarz panującej moralności. Ta książka głęboko humanitarna w swem nastawieniu, w swem podejściu do człowieka, znajdująca się w jaskrawej sprzeczności z duchem kultury narodowo - socjalistycznej, znaleźć się powinna w Trzeciej Rzeszy na indeksie — równie dobrze, jak książki Henryka Manna, Zweiga, Feuchtwangera.

S. BABAD.

Kronika literacka

Sezon teatru żydowskiego w Polsce

W ubiegłym tygodniu miała Warszawa nielada sensację bo dnia 11 bm. odbyła się premjera „Josie Kalba" w Teatrze Kamińskiego Morris Schwarz w krótkim czasie zorganizował pierwszorzędny zespół, w skład którego wchodzą m. in. panie Djana Blumenfeld, Helena Gottljeb, Estera Goldenberg, Natalja Lipman Klara Segałowicz, panowie A. Morewski, A. Samberg Jonas Turkow M. Lipman A. Stein i wielu innych. Życzymy szczerze wybitnemu reżyserowi i aktorowi powodzenia.

Równocześnie odbyła się premjera „Araratu" zatytułowana „Świat pełen cudów". Reżyserami tej nowej premjery są Dzigan i Szumacher W skład zespołu wchodzą: Dawid Birnbaum, Joel Bergman, Adolf Berman, Maks Brin, Chana Grossberg, Sz. Goldstein Dzigan Ester Topel D. Lederman, Lemberger, Marsałow, Rita Kohanit, Fania Rubina Szumacher i Szwarcsztajn.

Teatr „Scala" otwiera sezon sztuką ‚Otwartemi oczyma" Z Fielda w przeróbce Malacha z Rachelą Holzer w głównej roli. W skład zespołu wchodzą jeszcze Enj Liton, Grudberg, Strugacz, Oppenheim Buzgan Sandler Bożyk.

„Teatr Młodych" przygotowuje w reżyserji Weicherta nową sztukę Pregera pt. „Symche Plachte" a narazie wznowił „Boston"

W Łodzi zaczynają gościnne występy Dina Halpern i Sem Bronecki. W Białymstoku Szoszana i Lampe, we Wilnie Witler. Trupy objazdowe stworzyli Kurt Kacz który przygotował tragikomedję Rehfischa pt. „Czy to jest droga" oraz były artysta Trupy Wileńskiej Symche Natan, który objeżdżać będzie Polskę ze swym repertuarem melodramatów i sztuk gordinowskich.

Ballady Altera Kaciznego. Wkrótce ukaże się tom ballad Altera Kaciznego. Tom ten obejmuje

15 ballad drukowanych wciągu ostatnich lat w czasopismach literackich.

Nowa powieść Sz. Horończyka. Wkrótce ukazać się ma nowa książka Sz. Horończyka pt. „Silni ludzie".

Leon Schiller reżyserem opery. Opera warszawska zapowiada na nowy sezon „Chleb czarodziejski" Mozarta, „Elektrę" Ryszarda Straussa i Barona cygańskiego Jana Straussa. Inscenizować będzie te premjery Leon Schiller.

Orzeszkowa i Prus na scenie. Warszawski teatr kameralny zamierza wystawić przeróbkę powieści Orzeszkowej pt. „Hekuba" i przeróbkę „Lalki" Prusa.

Almanach polski na rok 1935. W tych dniach ukazał się almanach polski na rok 1935 wydany przez Polski Instytut współpracy z zagranicą pod redakcją prof. Arnolda.

Muzeum Stendhala w Grenoble. Przed rokiem otworzono w Grenoble muzeum poświęcone Stendhalowi i od tego czasu ilość pamiątek po wielkim pisarzu zwiększa się z miesiąca na miesiąc. Większość przedmiotów, znajdujących się w muzeum, podarowana została przez licznych przyjaciół Stendhala ze wszystkich stron świata.

60-lecie W. I. Kaczałowa. Dnia 2 bm. obchodził jeden z największych aktorów rosyjskich Wasyl Iwanowicz Kaczałow 60 lat. **Równocześnie obchodzi Kaczałow 40-cie swej pracy na scenie. Z tych 40-tu lat przypada 5 lat na sceny prowincjonalne, 35 na Moskiewski Teatr Artystyczny.**

„Kocham" Awdjenki jako film. Znana powieść autobiograficzna sowieckiego autora Awdjenki przerobiona została na film.

Lenin o Tołstoju. W ćwierćwiecze zgonu Tołstoja będzie wydany zbiór artykułów Lenina o Tołstoju.

Kongres filozofji prawa. W Paryżu rozpoczął obrady kongres Międzynarodowego Instytutu prawa i socjologji prawnej. Z Polski bierze udział w tym kongresie prof. Peretjatkowicz.

Po raz 700-tny „Sad wiśniowy" Czechowa. Moskiewski teatr artystyczny wystawił poraz 700-tny Sad wiśniowy Czechowa. We wszystkich tych przedstawieniach nie opuszczając ani jednego, brała udział wdowa po znakomitym pisarzu rosyjskim Olga Knipper Czechowa.

Zgon żydowskiego badacza biblji. Onegdaj zmarł w Budapeszcie Benjamin Donath, jeden z najsławniejszych badaczy biblji. Zmarły był synem bardzo biednych rodziców i miał zostać piekarzem. Głód wiedzy był w nim jednak tak silny, że w wolnych godzinach studjował a w 18-tym roku życia zdał maturę z odznaczeniem. Studjował stare i nowe języki, a dzięki fenomenalnej swej pamięci i olbrzymim zdolnościom językowym opanował w krótkim czasie języki: hebrajski, starogrecki, łaciński niemiecki francuski angielski włoski i słowacki. Korespondował po łacinie z uczonym biskupem Prohaską, a po starogrecku z arcybiskupem Canterbury. Włoscy uczeni uważali go za badacza Dantego ponieważ w rozmowie cytował na pamięć całe pieśni Dantego. Znał też na pamięć biblję we wszystkich wyżej wymienionych językach. Punktem szczytowym jego działalności był wykład przed papieską komisją, badającą biblję.

Donath doszedł mianowicie do przekonania, że wyobrażenie Jehowy jako Boga zemsty jest fałszywe i polega tylko na błędnej interpretacji tekstu Miejsce w biblji, według którego Bóg mści grzechy ojców aż do trzeciego i czwartego pokolenia należy interpretować w ten sposób, że Bóg w swej dobroci i sprawiedliwości uważa grzechy ojców za okoliczność łagodzącą w stosunku do dzieci. Tłumacze Septuaginty użyli tu słowa apodidomi, które bezsprzecznie pod względem matematycznym ma jeszcze inne znaczenie. Problem ten interesował go w ciągu 15-tu ostatnich lat życia. Zebrał olbrzymi materjał, który postanowił przedłożyć papieskiej komisji dla studjum biblji. Obecny prymas węgierski Justinjan Sered pracował wówczas we Watykanie i wyjednał mu audycję u papieża, który zezwolił by Donath bronił swego stanowiska przed papieską komisją dla badania biblji. Po dłuższej dyskusji oświadczył przewodniczący tej komisji kardynał Gasquet, że sens tego zdania jest doprawdy podwójny. Donath opisał dzieje tej swojej walki w osobnej broszurze.

Zasięg londyńskich wypożyczalni książek. Mimo sportu i kryzysu gospodarczego czyta się obecnie w Londynie bardzo dużo. W miejskich i prywatnych londyńskich wypożyczalniach powiększył się poważnie kontyngent abonentów, których ilość wynosi obecnie 1.445.649. Donjedawna główny kontyngent czytelników składał się przeważnie z kobiet, w ostatnich latach wzrosła natomiast ilość czytelników męskich. Kobiety ineresują się beletrystyką mężczyźni zaś dziełami gospodarczemi i politycznemi, zwłaszcza o Palestynie i Rosji sowieckiej. Do najbardziej czytanych autorów należą Teodor Dreiser Lion Feuchtwanger Bernard Shaw Upton Sinclair i John Galsworthy.

(—si



Z SPORTU

RUMUNI PRZED MECZEM Z POLSKĄ.

W związku ze zbliżającym się meczem piłkarskim Polska - Rumunja, rumuński Związek Piłki Nożnej prowadzi energiczne przygotowania.

Specjalna komisja, powołana do życia przed miesiącem wyłoniła obecnie 42 graczy z klubów I. Ligi, która to liczba po dwutygodniowej obserwacji ma być zmniejszona do 20-tu.

Na tydzień przed zawodami wybrani gracze zostaną zgromadzeni w Bukareszcie na obozie treningowym.

PO DYSKWALIFIKACJI 4-ch KLUBÓW POLSKICH W CZECHOSŁOWACJI.

W wyniku zatwierdzenia przez Czeski Zw. Piłkarski dyskwalifikacji 4-ch klubów polskch w Czechosłowacji a mianowicie: Polonji Karwin, PKS. Łazy, KS. Siły Trzyniec i PKS Lechji w Górnej Suchej, odbyło się w Karwinie posiedzenie Zw. Polskich Klubów Sportowych.

Na posiedzeniu tem wszystkie pozostałe kluby polskie w Czechosłowacji postanowiły solidaryzować się z wymienionemi wyżej klubami naszemi i wysłać odpowiednie pisma do Czeskiego Zw. Piłki Nożnej.

WALASIEWICZÓWNA WRACA DO AMERYKI.

Walasiewiczówna wyjechała dziś z Warszawy do Gdyni skąd statkiem „Piłsudski wraca do Ameryki. Powrót Walasiewiczówny do Polski oczekiwany jest w czerwcu przyszłego roku.

BOKSERZY GEDANJI ZWYCIĘŻAJĄ WE LWOWIE.

W drodze powrotnej z Rumunji rozegrali pięściarze Gedanji we Lwowie mecz bokserski z teamem Hasmonea - Pogoń zwyciężając w stosunku 10:6

AUSTRALJA — AFRYKA 4:1.

Międzynarodowy mecz tenisowy Australja - Płd. Afryka, rozegrany w Durbanie, zakończył się zwycięstwem Australji 4:1. Nieoczekiwaną porażkę poniósł Crawford w spotkaniu z Farquarsonem Afrykańczyk zwyciężył w stosunku 3:6 11:9 6:4.

—oOo—

— WALNE ZEBRANIE SEKCJI NARCIARSKIEJ Ż. K. S. „MAKKABI" w Krakowie wybrało na sezon zimowy 1935/36 Zarząd Sekcji w następującym składzie: Kierownik inż. Abeles Robert, zastępca kierownika Wertheimer Henryk, Sekretarz dr. Ebersohn Kalman, skarbnik Dawid Stefan. Członkowie Blatt, Ehrlich, Ehrenreich, dr Landau dr. Sroka, dr. Schinagel i Silberzweig.



RADJO

NIEDZIELA, 13 PAŹDZIERNIKA

Kraków (293.5) 9.00 Audycja poranna; 9.50 Program na dzień bieżący; 10.00 Nabożeństwo; 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży marjackiej 12.03 Przegląd Teatralny: Teatr dla szkoły i Teatr szkolny wygł. dr. Zygmunt Leśnodorski; 12.15 Poranek muzyczny w wyk wileńskiej ork symf pod dyr. Adama Wyleżyńskiego; Chór „Echo" oraz W. Hendrich (sopr) w przerwie o 13.00 — 13.20 z Wilna Teatr Wyobraźni nadaje fragment słychow. z komedji A. Fredry „Gwałtu co się dzieje" w opr. Zygmunta Falkowskiego; 14.00 Odczytanie fragm. z pow. Bogdana Karpackiego, Brama świata; 14.20 Koncert życzeń z płyt; 15.00 Pogadanka rolnicza: Wieś podstawą jest i basta, wygł. red. Antoni Zachemski; 15.10 Chór Dana w nowym repertuarze (płyty) 15.25 Pogadanka: Książka jako motyw zdobniczy wnętrza wygł. dr. Janina Fedlamanowa 15.35 D. C. Chóru Dana w nowym repertuarze (płyty) 15.45 Jak racjonalnie użytkować stawki włościańskie odczyt wygł. dr. Wł. Kulmatycki; 16.00 Chcemy być dzielnymi ludźmi transmisja z Sierocińca; 16.15 Polska fanfara (oktet Aleks Stelskiego) 16.45 Cała Polska śpiewa koncert w wyk. I, warsz. Miejsk. Koła śpiew. pod dyr. Tadeusza Czudowskiego; 17.00 Muz taneczna w wyk. ork. Adama Furmańskiego; 17.40 Migawki regjonalne; audycja sł. muz. 18.00 Recit. fort. Stan. Niedzielskiego 18.30 Teatr wyobraźni nadaje słuch oryg Janusza Meissnera o śp. Stan. Hausnerze pt. Ocalenie (wznowienie) 19.00 Program na dzień następny 19.10 Koncert reklamowy; 19.25 Lokalne wiadomości sportowe; 19.30 Stefan Witas w nowym repertuarze (płyty) 19.45 Co czytać? beletrystykę marynist. omówi Janusz Stępowski; 20.00 Koncert ork. PR pod dyr. J. Ozimińskiego z udz. Heleny Karnickiej (śpiew) akomp prof. L. Urstein; 20.45 Wyjątki z pism J. Piłsudskiego i dziennik wiecz. 21.00 Na wesołej fali lwowskiej; 21.30 Podróżujemy: Na morzu Czarnem — w kajaku felj. wygł dr Wacław Korabiewicz; 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni polskich; 22.00 Muzyka taneczna w wyk. ork. Hansa Bunda 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komuni kacji lotn. 23.05 Poetyczny instrument — Harfa (płyty)

Warszawa (1339.3) 9.00 p. Kraków; 15 Godzina rolnika 16.00 p. Kraków.

Katowice (395.8) 9.00 p. Kraków; 12.03 Co słychać na Śląsku; 12.15 p. Kraków; 15 Jak dzieci górników śląskich szkołę budowały — pogad wygł dr K. Sobolski; 15.10 Piosenki żołnierskie (płyty) 15.22 O organizacji zbytu mleka — odczyt 15.35 Pieśni w wyk M. Mokryszowej 15.45 p. Kraków: 19.25 Bery i bojki śląsie — Karlik z Kocyndra; 19.45 p. Kraków.

Lwów (377.4) 9.00 p. Kraków; 15 Skrzynka rolnicza; 15.15 Płyty, 15.25 p. Kraków; 19.30 Płyty; 19.45 p. Kraków.

Łódź (224) 9.00 p. Kraków; 12.03 Rozmowa z pracownicą igły; reportaż przepr. J. Ciechanowski; 12.15 p. Kraków; 15 Płyty; 15.45 Felj. podróżn. Przez sześć mórz — red. Sapociński; 16.00 p. Kraków; 19.30 Płyty 19.45 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 11.45 Koncert symfoniczny; 15.40 Kwartet smyczkowy Regera; 17.45 Z gór i dolin — koncert rozrywkowy 20 Ojczyzna Austrja — obrazek H. Deuringa; 22.20 Pieśni i ballady;

Medjolan (221.1) 20.50 Nabuchodonozor — opera Verdi'ego.

Rzym (420.8) 20.50 Koncert symfoniczny.

Budapeszt (549.5) 19.40 Hrabia Luksemburg — operetka Lehara, 23.20 Muzyka jazzowa

KRONIKA

PAŹDZIERNIK	Wschód słońca 5 g 41 m
13	Zachód słońca 16 g 39 m
NIEDZIELA	16 Tiszri 5696

BIBLJOFILE I BIBLJOTEKARZE POLSCY ZŁOŻĄ HOŁD JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU

Uczczenie pamięci Józefa Piłsudskiego przez miłośników książki i bibljotekarzy przybierze charakter, odpowiadający umiłowaniom bibljofilskim. Wyrazem tego będzie wystawa dzieł i publikacji związanych z osobą Marszałka, jak również księga pamiątkowa poświęcona Józefowi Piłsudskiemu jako pisarzowi, redaktorowi, wydawcy i drukarzowi Zbiorowe złożenie hołdu i otwarcie wystawy nastąpi dnia 11 listopada 1935.

Komitet Bibljofilów i Bibljotekarzy ku uczczeniu pamięci Józefa Piłsudskiego mieści się w Bibljotece Jagiellońskiej przy ul. św. Anny 12, urządzana będzie w salach Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9. Wszelkich informacji w sprawie uroczystości udziela Prezes Towarzystwa Miłośników Książki Kaz. Witkiewicz. Tel 113-39. Zgłoszenia względnie eksponaty na wystawę (jak wszelkiego rodzaju druki polskie i obce związane z osobą Marszałka, podobizny nalepki marki afisze ulotki i tp. uprasza się nadsyłać pod adresem: Dyr. Ludwik Strojek, Archiwum Aktów Dawnych, Kraków ul. Sienna 16. (Tel. 130-13)

לארישת חברינו סנן יושב ראש הועד המקומי הציוני
צבי יהודה ווינשטיין את בחירת לבו צילא וואגנער רישא
הננו מאחלים לו אחולים לבבים ותהא דרכו לאושר והצלחה.
הועד המקומי הציוני
ועד קק"ל בגלאנוב.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 12. 10. Giełda nieczynna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12. 10. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 89.25—89.75—89.25. Tendencjo mocniejsza.

Papiery procentowe: 5-procentowa pożyczka konwersyjna 68.25, 6-procentowa pożyczka dolarowa 80.25, 7-procentowa pożyczka stabilizacyjna 62.50—62, 63—62.38, pięciosetki 62.75. Tendencja mocniejsza.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 8955, Holandja 360.15 Kopenhaga 116.40 Londyn 26.07 Nowy Jork telegraficzny 5.31 7/8 Paryż 35.01½ Praga 21.99 Szwajcarja 173.15 Berlin 213.70. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 12. 10. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.42½ przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs kolara w płaceniu 5.40 oraz 5.43 w towarze przy tendencji utrzymanej.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 12. 10. Wszystko bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne. Ogólny obrót 4.089 8 ton w tem żyta 380, pszenicy 284, jęczmienia 120, owsa 258.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 12. 10. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.23¼ Londyn 15.05¼ Nowy Jork 3.07 1/8 Bruksela 51.70 Medjolan 24.96 Madryt 41.92½ Amsterdam 208 Berlin 123.55 Wiedeń noty 57.20 Sztokholm 77.60 Oslo 75.60 Kopenhaga 67.20 Praga 12.73 Warszawa 57.80 Białogród 7 Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.64 Japonja 88. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

Londyn Ł. 95 Paryż Fr. fr. 1720 Zurych Dol. 61.75 przy tendencji cokolwiek mocniejszej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 11. 10. Kursy otwarcia: 8% poż. Dillonowska 88.75 7% poż. Stabil. 104.50 6% poż. Dolar. 79.50 7% poż. Warszawska 68.25 7% poż. Śląska 69.25. Kursy zamknięcia: 8% poż. Dillonow. 89.25 6% poż Dolar. 79.75 7% poż. m. Warszawy 68.50 7% poż. Śląska 69.25. Tendencja utrzymana.

Sejm i Senat składają hołd Marszałkowi Piłsudskiemu

Kraków gościł wczoraj w swych murach członków Izb ustawodawczych, którzy z marszałkami na czele przybyli, aby złożyć hołd Józefowi Piłsudskiemu. Miasto przybrało z tej racji odświętny wygląd z gmachów państwowych i domów zwieszały flagi o barwach państwowych i miejskich.

Na dworcu kolejowym zebrali się o godz. 7.55 rano przedstawiciele władz krakowskich, z wojewodą Raczkiewiczem na czele. Powitali oni gości, przybyłych specjalnym pociągiem.

Uroczystości na Wawelu rozpoczęły się nabożeństwem w katedrze, poczem rozpoczął się akt hołdu. Jako pierwsi zeszli do krypty św. Leonarda marszałkowie i wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, poczem defilowały przed trumną dalsze grupy posłów i senatorów, złożone każda z 25 osób. Przez cały czas trwania aktu hołdu pozostawali w krypcie marszałkowie Prystor i Car oraz senator Sieroszewski.

Po złożeniu hołdu goście zwiedzili Zamek, poczem udali się pochodem przez planty do gmachu Ratusza. Tutaj ustawiona była przed gmachem orkiestra oraz poczty sztandarowe cechów, organizacyj i związków.

Powitani fanfarą senatorowie i posłowie weszli na salę posiedzeń, gdzie oczekiwał ich prezydent miasta dr. Kaplicki wraz z Radą Miejską. Na dwóch fotelach, ustawionych na froncie, zajęli miejsca marszałkowie Prystor i Car, obok zasiedli wicemarszałkowie, dalej posłowie i senatorowie oraz Rada Miejska.

Przemówienie powitalne wygłosił prezydent dr. Kaplicki, podkreślając doniosłą rolę Krakowa w dawnych wiekach. Dziś przypadł miastu temu największy zaszczyt, gdyż w murach jego spoczęły doczesne szczątki Wodza Narodu. Jego duch nieśmiertelny będzie teraz patronował wszelkim poczynaniom państwowym.

Skolei zabrał głos marszałek Prystor, mówiąc: „W imieniu zgromadzonych tutaj obu Izb Ustawodawczych dziękuję panu prezydentowi za wypowiedziane do nas słowa. Sejm i Senat Rzeczypospolitej przybyły do Krakowa, by w chwili rozpoczęcia swych prac ustawodawczych schylić głowę przed sarkofagiem Wodza Ojczyzny. Staremu Krakowowi, którego mury świadczą o wielkości, którego dzieje są tak ściśle związane z sukcesami dawnej Rzeczypospolitej, w którym czcimy największe Narodu relikwje, przypadł zaszczyt stania na straży prochów Józefa Piłsudskiego.

W dziejach Odrodzonej Ojczyzny rola tego miasta była znaczna i godna jego dawnych tradycyj. Dziś czcimy tu bohaterstwo i genjusz ostatnich chwil naszych dziejów. Tu teraźniejszość spływając na karty historji, złożyła największy swój skarb.

Składając hołd pracy Józefa Piłsudskiego w Krakowie, życzymy temu prastaremu grodowi, aby w życiu Niepodległej Ojczyzny coraz świetniejszą odgrywał rolę, służąc godnie imieniu Bohatera Rzeczypospolitej, który na wieki tutaj zamieszkał".

Po przemówieniu prezydent Kaplicki wręczył obu marszałkom minjatury dzwonu Zygmunta, jako pamiątkę uroczystości. Skolei obecni wpisali się do księgi pamiątkowej.

Przy dźwiękach fanfar goście odjechali z przed gmachu Ratusza na Sowiniec, gdzie wzięli udział w sypaniu kopca.

W godzinach popołudniowych posłowie i senatorowie zwiedzali galerję w Muzeum Narodowem, a wieczorem opuścili gród podwawelski.

Przed otwarciem Żydowskiego Domu Gimnastycznego w Krakowie

We środę dnia 16 bm. nastąpi w Krakowie uroczyste otwarcie własnego gmachu „Żydowskiego Domu Gimnastycznego" przy ul. Bocznej Skawińskiej. Nareszcie uzyska żydowski Kraków nową odpowiednią placówkę wychowania fizycznego, gdzie liczne rzesze dziatwy i młodzieży żydowskiej, oraz pań i panów, znajdą należytą racjonalną i metodyczną pieczę nad wzmacnianiem zdrowia, siły i woli.

Wspaniała olbrzymia hala gimnastyczna, doskonale i celowo wyposażona, wygodne i jasne szatnie, centralne ogrzewanie oraz natryski z ciepłą i zimną wodą etc. oddane zostaną w dniu 16 bm. do użytku powszechnego. Z dumą zakontować może narodowe żydostwo Krakowa ten wyczyn w bilansie swojej odrodzeniowej i uświadamiającej działalności narodowej, a równocześnie pożytecznej i produktywnej ze stanowiska społeczno - państwowego polskiego.

Gdy więc część nowego pięknego gmachu Żydowskiego Domu Gimnastycznego otwiera szeroko swe podwoje i zaprasza do siebie całe społeczeństwo żydowskie, to równocześnie powinno być ambicją żydowskiego Krakowa całkowite wykończenie tego trzypiętrowego budynku, t. j. uruchomienie dalszych kondygnacyj do użytku społecznego.

Idzie przeto apel do naszego obywatelstwa o dalszą pomoc i poparcie Żydowskiego Towarzystwa Gimnastycznego i jego Komitetu Budowy, aby ta nowa placówka stała się w najbliższym czasie dumą i zaszczytem krakowskiego żydostwa.

* * *

Uroczyste otwarcie Żydowskiego Domu Gimnastycznego przy ul. Bocznej Skawińskiej 13, nastąpi we środę 16 bm. o godz. 19.30.

Uroczystego otwarcia Domu dokona p. Dr. Ozjasz Thon.

Po przemówieniach powitalnych nastąpi pokaz ćwiczeń kursów członków i członkiń Ż.T.G.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc na sali, wstęp na uroczystość będą mieli tylko imiennie zaproszeni goście. Komitet uprasza osoby, którym przez przeoczenie nie doręczy się zaproszeń, by po takowe zgłosiły się w poniedziałek między godz. 4 a 6 popoł. przy ul. Orzeszkowej Nr. 7.

Poselstwo włoskie opuszcza stolicę Abisynji

Posłowie państw obcych budują schrony

Addis Abeba. 12. 10. PAT. Funkcjonarjusze poselstwa włoskiego opuszczą Addis Abebę prawdopodobnie w niedzielę rano z wyjątkiem posła hr. Vinci, który oczekiwać ma przybycia konsula Magale, ostatniego członka włoskiego korpussu konsularnego w Abisynji, pośpiesznie zdążającego do Addis Abeby.

Zgodnie z prawem międzynarodowem eksterytorjalność poselstwa włoskiego wygasa dziś o godz. 11 rano. Jednakże rząd abisyński przez kurtuazję nie zastosuje prawdopodobnie przepisów prawa. Poseł Vinci w oczekiwaniu na konsula Magale spędzi prawdopodobnie kilka dni w Biszoktu, w okolicach Addis Abeby. Po wyjeździe personelu poselstwa gmach oddany zostanie pod opiekę dziekana korpusu dyplomatycznego posła belgijskiego.

Przedstawiciele państw obcych przystąpili do budowy schronów dla swych obywateli na wypadek bombardowania stolicy. Poseł grecki nabył w tym celu grunty, położone pomiędzy poselstwami belgijskiem i angielskiem, gdyż teren poselstwa greckiego jest zbyt szczupły, by mógł służyć za schronienie dla licznych obywateli greckich. Poselstwo francuskie zarządziło wykopanie tunelu długości 140 mtr. pod skałami grubości 17 mtr. Tunel ten da schronienie 300 ludziom.

Już wyjechali

Addis Abeba. 12. 10. PAT. Personel poselstwa włoskiego odjechał dzisiaj rano o godz. 11-tej.

Czy Addis-Abeba będzie odcięta od świata?

Londyn. 12. 10. PAT. Agencja Reutera donosi z Dżibuti na podstawie informacyj ze źródeł włoskich, że 3 kolumny włoskie posuwają się stale naprzód celem połączenia się w centralnej części Abisynji. Europejscy funkcjonarjusze kolei Dżibuti—Addis Abeba są przekonani, że linja kolejowa zostanie przecięta i Addis Abeba w bliskiej przyszłości będzie odcięta od świata.

Włosi zbliżają się do Harraru

Dżibuti. 12. 10. PAT. Według doniesień włoskich, oddziały włoskie na froncie południowym znajdują się w odległości niecałych 50 mil od Harraru. Po osiągnięciu tego miasta dążyć będą do zajęcia linji kolejowej Dżibuti—Addis Abeba. W razie przecięcia przez Włochów tej linji kolejowej, przypuszczalnie pozostawią oni w ruchu odcinek Dżibuti - Diredaua, uwzględniając interesy francuskie. Liczą się jednak z tem, że Abisyńczycy pierwsi przetną linję kolejową i że uczynią to pod Quasz, gdzie most kolejowy przechodzi przez wąwóz. Abisyńczycy umocnili się poważnie w Makale, gdzie oczekują Włochów. Posuwanie się naprzód armji włoskiej, która wkroczyła na równinę Kussa napotyka według tych samych źródeł włoskich na trudności, gdyż Abisyńczycy przed opuszczeniem tych miejscowości zanieczyścili wszystkie studnie.

Zdrajcy...

Londyn, 12. 10. PAT. Agencja Reutera donosi z Asmary, że wraz z Gugsą przeszedł na stronę Włochów, jego podwładny Dagame z tysiącem żołnierzy.

Niezależnie od broni i amunicji, przyniesionej przez Gugsę i Dagamę, Włosi zdobyć mieli 50.000 nabojów produkcji belgijskiej, oraz różną broń pochodzenia angielskiego, niemieckiego i francuskiego.

Mogą — ale nie chcą...

Rzym, 12. 10. PAT. Wojska włoskie od kilku dni otaczają miasto Aksum, które — zdaniem włoskich kół wojskowych — właściwie już znajduje się w posiadaniu Włochów. Wojska włoskie, jak wyjaśniają w kołach oficjalnych, nie przechodzą jednak do akcji decydującej, unikając zastosowania silnego ognia artyleryjskiego w obawie, iż mogłyby być uszkodzone kościoły i pomniki „świętego miasta" abisyńskiego.

Co mówią dziewicze wróżki?

Paryż, 12. 10. PAT. Specjalny korespondent Havasa donosi z Addis Abeby: Spowodu niemal całkowitego braku wiadomości ze źródła urzędowego i wobec przeróżnych pogłosek, których nie można sprawdzić, jest rzeczą niemożliwą zdać sobie dokładnie sprawę z sytuacji na różnych frontach. Krąży m. in. pogłoska, że Włochy za pośrednictwem Anglji zawiadomiły Negusa, iż nie będą bombardowały Addis Abeby, jeżeli miasto zostanie zdemilitaryzowane. Na tle niepewności coraz większem powodzeniem cieszą się wróżki, tak liczne w Abisynji.

Przepowiednie ich są mniej lub więcej pomyślne dla Abisynji. Najsłynniejsza z tych wróżek utrzymuje, że wojna zakończy się przed upływem 6-ciu miesięcy z nastaniem pory deszczowej zwycięstwem Abisynji. Jak wiadomo, wróżki abisyńskie, które stanowią odrębną kastę ludności, muszą pozostać dziewicami. Wróżby swoje czynią one tylko nocą, pod działaniem duchów, zwanych „Zar", które, stosownie do okoliczności są życzliwe lub szkodliwe.

Plebiscyty abisyńskie... w szkołach warszawskich

Warszawa. 12. 10. (Sin.) Zainteresowanie wojną włosko - abisyńską jest w Polsce ogromne zarówno wśród starszego, jak i młodego pokolenia. Sympatje większości społeczeństwa są po stronie Abisynji.

Wyrazem tych nastrojów są m. i. plebiscyty, jakie odbyły się w niektórych szkołach w Warszawie. W jednem z gimnazjów w klasie VI-tej na 34 uczniów biorących udział w głosowaniu 31 opowiedziało się za Abisynją, a tylko 3 zadeklarowało sympatję dla imprezy wojennej Włoch.

Uważamy Włochów za starych przyjaciół

... lecz nie możemy się uchylać od zobowiązań

Przemówienie ministra Edena przez radjo

Genewa. 12. 10. PAT. Min. Eden w przemówieniu do narodu angielskiego, transmitowanem przez radjo, oświadczył m. in. co następuje: Nie możemy zgodzić się na zwłokę, gdyż ludzie się zabijają, a siedziby ich są niszczone. Akcja winna być szybka, jeżeli pragnie się, by Liga Narodów osiągnęła wyniki, dla których została stworzona.

Nie mamy żadnych sporów z Włochami, które uważamy za starych naszych przyjaciół. Nigdzie bardziej niż w Wielkiej Brytanji nie ucieszonoby się, gdyby Włochy powróciły do metod pokojowych, lecz podpisaliśmy uroczyste zobowiązania, od których nie możemy się uchylić.

Dodatni bilans handlowy we wrześniu

Warszawa, 12. 10. (Sin). Tymczasowe obliczenia urzędowe wykazują, że bilans handlu zagranicznego Polski we wrześniu br. zamknięty został *saldem dodatniem w wysokości* 12,741.000 zł. We wrześniu przywieziono do Polski 206.267 tonn towarów na sumę 63,866.000 zł., wywieziono zaś 1,184.336 tonn towarów na sumę 76,607.000 zł. W porównaniu z sierpniem br. wywóz zmniejszył się o 419 tysięcy zł., przywóz zaś zmniejszył się o 8,080 tysięcy zł.

W 9 miesiącach — 47,1 milj.

Warszawa, 12. 10. (Sin). Saldo dodatnie bilansu handlowego Polski wynosiło w okrągłych liczbach w roku bieżącym: w styczniu 16,4 miljonów zł., w lutym 4,6 milj., w marcu 5,3 milj., w czerwcu 2 milj. w lipcu 3,1 milj., w sierpniu 5 milj. i we wrześniu 12,7 milj. zł. Miesiące kwiecień i maj przyniosły saldo ujemne w wysok. 2 miljonów zł. Bilans handlu zagranicznego Polski *w ciągu pierwszych 9 miesięcy br.* zamknięty został *saldem dodatniem w wysokości 47,1 miljonów zł.*

Co zawiera dekret o przedłużeniu moratorjum hipotecznego

Warszawa, 12. 10. (Sin). Dekret przedłużający moratorjum dla długów hipotecznych w miastach o 2 lata 3 miesiące postanawia, iż z moratorjum nie korzystają niektóre wierzytelności. Do długów nie objętych dobrodziejstwem moratorjum należą wierzytelności zabezpieczone kaucją hipoteczną, które nie są wierzytelnościami hipotecznemi, wierzytelności instytucyj kredytu długoterminowego, wierzytelności zabezpieczone obligacjami własnemi instytucyj przemysłowych i kupieckich, wierzytelności powstałe po 1 lipca 1932, wierzytelności banków państwowych i przedsiębiorstw bankowych, spółdzielni kredytowych, instytucyj ubezpieczeniowych w kraju i zagranicą oraz zakłady ubezpieczeń społecznych.

Odsetki od objętych moratorjum długów hipotecznych muszą być płacone regularnie. Jeżeli dłużnik zalega ze spłatą odsetek od kwietnia 1933 dłużej niż 3 miesiące, wierzyciel może kapitał wymówić przedterminowo.

Warszawa, 12. 10. (Sin). Ministerstwo Opieki Społecznej zwróciło się do wojewodów o przeprowadzenie na terenie wszystkich zakładów opiekuńczych dorocznych badań przeciwjagliczych. Badania prowadzić będą lekarze powiatowi z udziałem lekarzy przychodni przeciwjaglicznych. Badania odbywać się będą w październiku, listopadzie i grudniu. Stanowią one fragment prowadzonej przez publiczną służbę zdrowia akcji zwalczania jaglicy.

100 tys. Abisyńczyków weźmie udział w kontrofensywie

Berlin. 12. 10. PAT. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Addis Abeby: Według doniesień z frontu północnego, wojska Rasa Kassy, Rasa Sejuma i Rasa Ruchi połączyły się i **czynią obecnie przygotowania do kontrofensywy, w której weźmie udział 100 tysięcy ludzi.** Manewry wojsk abisyńskich, mają na celu okrążenie Adui. Liczą się z tem że główne walki rozegrają się nad rzeką Mareb. Na froncie wschodnim **ze strony abisyńskiej czynione są również przygotowania do natarcia.** Lotnicy włoscy rozwijają na wszystkich frontach ożywioną działalność. Zasypują oni wojska abisyńskie **bombami i ogniem karabinów maszynowych.** Szczególną akcję rozwijają lotnicy włoscy na froncie po łudniowym w **Ogadenie.** Jednakże sukcesy lotników włoskich nie są znaczne. Cesarz Haile Selassie pozostaje w dalszym ciągu w Addis Abebie. Minister wojny przebywa w głównej kwaterze w Dessie.

Włosi w śmiertelnej zasadzce

Paryż. 12. 10. (R) Według doniesień ze źródeł włoskich z Asmary nad rzeką Takaze na pograniczu Erytrei i Abisynji rozegrały się **krwawe walki między wojskami włoskiemi i silnemi oddziałami partyzantów abisyńskich. Abisyńczycy w podstępny sposób przepuścili spokojnie część wojsk włoskich, posuwających się w kierunku południowo-wschodnim wgłąb Abisynji, poczem napadli na nie niespodziewanie, krótko przed brzaskiem dnia, zaskoczywszy je zupełnie nieprzygotowane.** W obozie wojsk włoskich powstał nieopisany chaos. Zanim zdołano postawić na nogi twardzo śpiących po trudach dnia żołnierzy włoskich, Abisyńczycy siedzieli im już na karkach, szalejąc jak huragan i siejąc wokół śmierć. Według źródeł włoskich, Włosi mieli **60 zabitych i około 200 rannych. Liczba ofiar nie jest jeszcze dokładna, ponieważ nie zdołano się dowiedzieć o losach brakujących jeszcze kilka oddziałów włoskich.** Wysłane samoloty nie zdołały natrafić na ślad zaginionych oddziałów. Istnieje obawa, że wszystkie te oddziały zostały wymordowane.

Adua w ręku Włochów czy Abisyńczyków?

Rzym. 12. 10. PAT. Agencja Stefani ogłasza komunikat, głoszący, że wiadomość agencji Reutera **o zdobyciu przez Abisyńczyków Adui nie odpowiada prawdzie.** W mieście tem życie płynie normalnie pod niezaprzeczonem panowaniem Włochów.

Addis Abeba. 12. 10. PAT. Według informacyj, jakie nadeszły z północnego frontu **wokoło Adui toczą się zawzięte walki.** Abisyńczycy rzekomo czynią postępy. Straty włoskie **mają być znaczne. W kołach abisyńskich w dalszym ciągu twierdzą, iż zarówno Adua jak Aksum są w posiadaniu wojsk Haile Selassie.**

„Akt uległości" przywódcy abisyńskiego oddaje w ręce Włochów całą prowincję

Rzym, 12. 10. PAT. Prasa włoska podaje liczne szczegóły dotyczące *poddania się Gugsy Włochom.* Ras Gugsa zjawił się przed linjami włoskiemi w mundurze generała abisyńskiego w towarzystwie 1500 żołnierzy. Gen. Santini'emu oświadczył, iż *nie chce być uważany za jeńca*, lecz pragnie *walczyć przeciwko armji abisyńskiej* „na rzecz cywilizacji włoskiej". Jak podaje Agencja Stefani Gugsa prosił, by go odwieziono do głównej kwatery, by mógł złożyć hołd generałowi de Bono. Wobec wodza naczelnego sił włoskich jeszcze raz powtórzył akt uległości, dodając, iż „bandy jego" liczą *15 tysięcy ludzi* i pragną oddać się pod rozkazy Włoch. Inni przywódcy, którzy mu towarzyszyli, również uczynili akty uległości. Ras Gugsa oświadczył, iż 6400 jego uzbrojonych ludzi oczekuje w Makalle, by wykonać akt uległości. Ras Seyume z armją 40-tysięczną wyruszył do wschodniej Tigrei, by zmusić Rasa Gugsę do walki z Włochami. Z drugiej strony otrzymał on rozkaz od cesarza niezwłocznego udania się do Addis Abeby. Obydwa te fakty wpłynęły na jego decyzję przejścia na stronę Włochów w stosunku do których odczuwał zawsze jak najżywszą sympatję.

Oświadczenia swe Ras Gugsa zakończył wyrażeniem życzenia udania się do Włoch, by złożyć hołd Mussoliniemu.

Agencja Stefani wyraża przypuszczenie, iż wobec wyrażenia uległości przez Rasa Gugsę i innych przywódców tigreańskich cała prowincja wkrótce znajdzie się w *rękach włoskich*, ponieważ pozwoli na posuwanie się naprzód bez napotykania oporu. Dzienniki przewidują bliskie zajęcie Makalle.

Jak doszło do zdrady

Asmara. 12. 10. PAT. Specjalny korespondent Havasa podaje następujące szczegóły poddania się Gugsy. Dwaj wysłannicy jego zjawili się z białemi sztandarami przed linjami włoskiemi, prosząc o rozmowę z gen. Santini. Stawieni przed generałem wręczyli mu pismo Gugsy, w którem oświadcza on, że nie chce być uważany jako jeniec i pragnie współpracować z wojskami włoskiemi. Do faktu poddania się Gugsy przywiązują wielkie znaczenie. Cesarz Haile Selassie usiłował powstrzymać go od tego kroku, widząc jednak bezskuteczność swych wysiłków wysłał mu liczne oddziały wojska do pomocy w walkach, a w razie potrzeby do zmuszenia go, by wyrzekł się swych projektów. Zapowiedź wysłania wojsk cesarskich przyspieszyła rokowania Gugsy z Włochami, które doprowadziły do poddania się jego. Oto dlaczego tylko 1500 żołnierzy na 12.000 poszło za swym dowódcą. Gugsa udał się do kwatery głównej Włochów, aby dokonać aktu poddania się. Do namiotu gen. De Bono gdzie znajdował się sztab przybył Gugsa w mundurze generała i przedstawił się za pośrednictwem tłomacza. Następnie odbył w cztery oczy rozmowę z gen. De Bono. Generał zaprosił go na kawę i przedstawił mu kilku dziennikarzy.

Rzym, 12. 10. PAT. Wobec przejścia Rasa Gugsy na stronę Włochów — mają tu nadzieję na prędkie zajęcie Makalle odległej o 100 km. na południe od Adui i Amba Alaghi, odległej o 150 km. Ras Gugsy był gubernatorem Makalle i całej Tigrei wschodniej. Od szeregu dni samoloty włoskie, przelatujące nad Makalle *usiłowały nawiązać kontakt z Gugsy, który odpowiadał zapomocą umówionych znaków o swych zamiarach i ruchu swych wojsk.* Onegdaj samolot włoski miał wylądować w Makalle, by ostatecznie doprowadzić do układów z Gugsy, ale, gdy znajdował się nad miastem otrzymał zawiadomienie, iż Gugsy wyruszył już ku linjom włoskim. Na przyspieszenie decyzji Gugsy wpłynęło wysłanie przez Haile Selassie znacznych *sił naprzeciw zdrajcy.* Kolumną, która wykona atak w kierunku na Makalle ma dowodzić gen Santini.

Kiedy wróci król do Grecji

Londyn, 12. 10. PAT. Według oświadczenia wybitnych członków kolonji greckiej w Londynie, *decyzja zgromadzenia narodowego w Atenach*, przywracająca ustrój monarchistyczny, jest *wynikiem kompromisu.* Wobec niewyraźnej sytuacji międzynarodowej elementy rojalistyczne dążyły do *natychmiastowej decyzji na rzecz przywrócenia monarchji*, podczas gdy Tsaldaris pragnął zaczekać do plebiscytu, któryby dał poznać wolę narodu. Uchwała Zgromadzenia Narodowego przyspieszyła wypadki i rząd zgodził się na przyspieszenie daty plebiscytu, *ustalając ją na 3 listopada.* Według informacyj z kół greckich, król Jerzy zgodzi się na powrót do kraju tylko pod warunkiem, *że plebiscyt wykaże w sposób stanowczy, iż naród grecki pragnie przywrócenia monarchji.*

Ateny, 12. 10. PAT. Słychać że król w pierwszej połowie listopada zwróci się do narodu z apelem. Do Londynu udać się mają liczne delegacje, złożone z ministrów, burmistrzów i szeregu wybitnych osobistości, w celu zakomunikowania królowi *wyników plebiscytu i towarzyszenia mu w drodze do Aten.*

Druga podróż „Piłsudskiego" do St. Zjednoczonych

Gdynia, 12. 10. PAT. W sobotę o godz. 18-tej odjechał z Gdyni w drugą podróż transoceaniczną do Nowego Jorku m/s „Piłsudski". Statek zabrał na pokład 400 pasażerów, 1000 tonn towaru oraz pocztę.

I Paragwaj ogranicza imigrację

Warszawa, 12. 10. PAT. Paragwaj, który dotychczas był jedynym krajem dopuszczającym bez ograniczeń emigrantów z Europy, obecnie za przykładem innych państw południowo-amerykańskim wydał *zarządzenia ograniczające dopływ imigracji.* Przywileje przyznane przez ustawy imigracyjne będą udzielane wyłącznie imigrantom rolnikom. Imigranci rzemieślnicy mogą korzystać z tych przywilejów tylko w pewnych wypadkach. Z przywilejów imigracyjnych zostają wyłączone osoby zajmujące się handlem i uprawiające wolne zawody.

Slub Don Juana

Rzym. 12. 10. PAT. Dzisiaj w kościele Santa Maria Degli Angeli odbył się ślub trzeciego syna Alfonsa trzynastego, Don Juana, księcia Asturji z księżniczką Marją Mercedes burbońską. W uroczystości wziął udział b. król hiszpański oraz bardzo liczni przedstawiciele rojalistycznych kół hiszpańskich.

Samobójstwo dyrektora opery

Białogród. 12. 10. PAT. Stefan Hristic dyrektor opery narodowej został znaleziony dzisiaj w swym gabinecie ciężko ranny. Rany były zadane nożyczkami. Wobec tego, że Hristic jest nieprzytomny, nie można stwierdzić, czy Hristic popełnił samobójstwo, czy też padł ofiarą zamachu.

Zbiórka na rzecz Abisynji

Sztokholm. 12. 10. PAT. Zbiórka publiczna na sfinansowanie wysłania ambulansu do Abisynji przyniosła już w pierwszym dniu 50.000 koron, z czego 25.000 dała Rada Narodowa generalnej konfederacji pracy. Do dyspozycji Czerwonego Krzyża prywatni ofiarodawcy oddali dwa samoloty.

Londyn. 12. 10. PAT. Kierownictwo brytyjskiego Czerwonego Krzyża **wystosował do społeczeństwa apel na rzecz zorganizowania służby szpitalnicrej w Abisynji**

Liga Narodów musi działać szybko, zdecydowanie i nieugięcie

Londyn. 11. 10. PAT. Cała dzisiejsza ranna prasa londyńska omawia decyzję Ligi Narodów o zastosowaniu sankcyj.

„Times" pisze, że Liga została zmuszona przez Włochy do uczynienia wyboru pomiędzy podjęciem skutecznej akcji a zrzeczeniem się spełnienia swego obowiązku. Twierdzenie Aloisiego — pisze dziennik — że napaść na Abisynję przez dobrze zorganizowaną i wspaniale wyposażoną liczną armją jest aktem „legalnej obrony" jest szczytem propagandy napastniczej.

Zdaniem „Daily Telegraph" kłopot z Mussolinim polega na tem, iż nie rozumie on wprost, że pretensje jego pod adresem Ligi i Abisynji oraz jego sposób dochodzenia swych krzywd, spotkały się z potępieniem całego świata.

„Daily Herald" pisze, że jeśli Liga Narodów chce wyjść zwycięsko z sytuacji, to musi działać szybko, zdecydowanie i nieugięcie.

„News Chronicle" podkreśla, iż Liga, posiadając zapewnioną całkowitą współpracę Francji, może wydać instrukcje zamknięcia Kanału Sueskiego dla statków włoskich i w ten sposób zmusi Mussoliniego do przyjęcia warunków.

* * *

Paryż. 11. 10. PAT. Agencja Havasa donosi z Rzymu: oświadczenie Lavala na Zgromadzeniu Ligi Narodów jest oceniane w kołach włoskich przychylnie. Koła te sądzą, iż oświadczenie Lavala jest zręczne, rozsądne, umiarkowane i daje szefowi rządu francuskiego możność prowadzenia akcji pojednawczej.

Przemówienie Edena dla kół tych nie było żadną niespodzianką. Koła te podkreślają siłę oświadczeń Aloisiego i wrażenie, jakie one wywołały.

Załamanie się ofensywy włoskiej

Paryż. 11. 10. PAT. Jak donoszą z Addis Abeby, w chwili obecnej toczy się wielka bitwa na południe od Adui (z czego wynika, że Adua nie znajduje się w rękach Włochów — Red.) W bitwie tej biorą udział ze strony Abisynji armja Ras Sejuma i Ras Kassa. Według niesprawdzonych wiadomości wojska Ras Sejuma miały w nocy z 9 na 10 październik okrążyć pozycje włoskie pod Aduą i zaatakować Włochów. Abisyńczycy ponieśli duże straty jednakże udało im się zająć niektóre pozycje, wziąć niewolników oraz większą liczbę broni i amunicji.

Berlin. 11. 10. PAT. Biuro Informacyjne Niemieckie donosi z Asmary, iż na froncie północnym odbywa się koncentracja wojsk abisyńskich w liczbie około 40.000. Walki na tym odcinku będą szczególnie ciężkie spowodu górzystego terenu, któreg poszczególne szczyty dochodzą do 4500 m.

Marsz wojsk włoskich na odcinku północnym Shiden został chwilowo zatrzymany, ponieważ towarzysząca piechocie artylerja nie mogła być podwieziona spowodu złych dróg.

Przed doniosłemi wypadkami na froncie abisyńskim

Paryż. 11. 10. PAT. Korespondent „Paris Soir" z frontu w Erytrei donosi, że armja włoska przygotowuje doniosłe wydarzenia na froncie północnym. Chodzi tu mianowicie o ofensywę wzdłuż doliny Takazze. Zajęcie tej olbrzymiej arterji, która dochodzi aż do centrum Abisynji, ma stanowić drugi etap penetracji włoskiej. W prowincji Tigre nagromadzono olbrzymie ilości amunicji i żywności dla zaopatrzenia oddziałów. Dotychczas rozpoczęcie ofensywy powstrzymywały wypady Abisyńczyków na prawe skrzydło armji włoskiej. Od kilku dni bombardowanie z samolotów tych drobnych oddziałów abisyńskich zdaje się utorowało drogę wojskom włoskim. Jeden z oddziałów armji gen. Santini zajął miejscowość Edoga ,która stanowi jeden z kluczy doliny Takazze.

Energiczne przygotowania wojenne w Egipcie

Kair. 11. 10. PAT. Energiczne przygotowania władz wojskowych trwają w niesłabnącem tempie. Wciąż przybywają nowe oddziały wojska, których część kierowana jest do Sudanu. Wysoki Komisarz angielski w towarzystwie kilku wyższych oficerów udał się samolotem na granicę libijską. W Aleksandrji ustawiono na wybrzeżu działa. Port jest zamknięty siatką, przez którą przepuszczają statki tylko w ściśle określonym czasie. Na wzgórzach mukatamskich pod samym Kairem rozpoczęto prace fortyfikacyjne.

Balon próbny Mussoliniego pod adresem Francji i Anglji

Berlin. 11. 10. PAT. Wiedeńska „Reichspost" stojąca blisko kół włoskich w artykule datowanym z Rzymu, pisze, iż celem działań wojennych Włoch na terenie Abisynji jest opanowanie prowincji Harrar i Ogaden łącznie z linją kolejową do Dżibuti oraz terenami naftowemi na obszarze Harraru. Mussolini nie chce zniszczyć zupełnie Abisynji, lecz usiłuje ją zmusić do kapitulacji. Działania wojenne ze strony włoskiej — pisze dziennik — będą wstrzymane jeśli tylko uda się osiągnąć porozumienie między Włochami, Anglją i Francją.

Artykuł „Reichspost" uważają tu za balon próbny włoski pod adresem Anglji oraz Francji.

Cesarz odmówił audjencji posłowi włoskiemu

Addis Abeba. 11. 10. PAT. Cesarz Haile Salasie odmówił audjencji posłowi włoskiemu w Abisynji Vinci.

Sędzia nowojorski Brodzki jest z pochodzenia Polakiem

Warszawa. 11. 10. (Sin.) Departament stanu Waszyngton zakomunikował rządowi niemieckiemu, że sędzia Brodzki jest katolikiem szlacheckiego rodu i pochodzi z rodziny polskiej herbu „Łodzia". Sędzia Brodzki był przedmiotem licznych ataków reżimu hitlerowskiego za wyrok o zajścia w porcie nowojorskim przy przybyciu okrętu niemieckiego i za motywy tego wyroku. Hitlerowcy twierdzili, że Brodzki jest Żydem.

Pożar w synagodze

Czerniowce. 11. 10. PAT. W Markulesztach, koło Serok w Besarabji, spłonęła synagoga. Pożar wybuchł w sam Sądny Dzień, kiedy świątynia wypełniona była modlącymi się. Wśród obecnych, a zwłaszcza wśród znajdujących się na dworze kobiet, wybuchła ogromna panika. Wszyscy rzucili się do wyjścia, przyczem 5 kobiet odniosło ciężkie rany

Zbezczeszczenie cmentarza żydowskiego

Czerniowce. 11. 10. (ŻAT) Nocy ubiegłej chuliganie zbezcześcili cmentarz żydowski w Czerniowcach. Wiele nagrobków zburzono i zasmarowano swastyką.

Kongres Cuzistów, który utrzymuje ścisły kontakt z niemieckimi narodowymi socjalistami, został — jak wiadomo — w Czerniowcach — zakazany.

Odebranie kredytu firmom żydowskim

Berlin. 11. 10. (ŻAT) Wszystkie żydowskie sklepy w Düsseldorfie w liczbie 300 otrzymały zawiadomienie, że nie będą mogły nadal korzystać z żadnych kredytów bankowych. Wiele przedsiębiorstw żydowskich postawiono z tego powodu w sytuacji bez wyjścia i będą one zmuszone ulec likwidacji i przejść w posiadanie nie-Żydów.

Minister spraw wewnętrznych Frick w artykule ogłoszonym w „Arbeitsmann" organie „Arbeitsfrontu" wysuwa żądanie, aby paragraf aryjski znalazł zastosowanie nie tylko w życiu kulturalnem i społecznem ale także w życiu gospodarczem.

Telefonem z Warszawy

Warszawa, 11. 10. (Sin). We wsi Sadki w powiecie równieńskim zamordowano miejscowego proboszcza prawosławnego, Arsenjusza Taturę, do którego oddano przez okno 2 strzały rewolwerowe. Zamordowany był członkiem wołyńskiego Ukraińskiego Zjednoczenia.

Należy zaznaczyć, że jest to już drugi z rzędu zamach na Wołyniu na osobę duchownego prawosławnego.

Warszawa, 11. 10. (Sin). Były poseł i działacz ludowy, który wystąpił ze Stronnictwa Ludowego w przeddzień wyborów, Andrzej Waleron, mianowany został inspektorem samorządowym przy związku rewizyjnym samorządu terytorjalnego w Warszawie.

Warszawa, 11. 10. (Sin). Z dniem 1 listopada br. nastąpi redukcja Ubezpieczalni Społecznych z 64 do 16.

Warszawa, 11. 10. (Sin). W okolicach Skolego odbyło się wielkie polowanie na jelenie, w którem wzięli udział myśliwi zagraniczni z Austrji, Niemiec, Czechosłowacji i Węgier z księciem Lobkowitzem na czele. W czasie polowania ubito wiele jeleni.

Warszawa, 11. 10. (Sin). Ambasador von Ribbentropp, który niedawno temu bawił na polowaniu w Polsce, wyjechał obecnie do Białogrodu.

DO KOMITETÓW LOKALNYCH I MĘŻÓW ZAUFANIA ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ !

Egzekutywa wzywa Komitety Lokalne, któreby ewent. legitymacyj nie otrzymały, bo o tem bezzwłocznie Egzekutywę zawiadomiły.

Egzekutywa przypomina, że:

1) Akcja legitymacyjna rozpoczyna się dnia 14 października br. (pierwszy dzień wolnych świąt Sukkot) i trwa do 31 października br.

2) Cena legitymacji partyjnej wynosi dla wszystkich, 60 gr.

3) Egzekutywa dąży do osiągnięcia 25.000 sprzedanych legitymacyj w całej dzielnicy, czyli w każdej miejscowości musi byc rozpowszechniona większa liczba legitymacyj, niż lista ogólnosjonistyczna na Kongres tamże uzyskała głosów.

4) W każdej miejscowości musi być ustanowiony referent, który akcją legitymacyjną kieruje.

5) W każdej miejscowości muszą być wyznaczone pary, które akcję legitymacyjną prowadzić będą na podstawie przygotowanych spisów.

6) Komitety Lokalne winny wszystkie legitymacje zaopatrzyć swoją picczęcią. Legitymacje bez pieczęci Komitetu Lokalnego będą nieważne

Egzekutywa wzywa wszystkich Towarzyszy do energicznej akcji legitymacyjnej.

Z ORG. SJONISTYCZNEJ.

GORLICE. W poniedziałek dnia 14 bm. walne zebranie członków organizacji ogólno sjonistycznej z udziałem tow. Hofstättera, generalnego sekretarza Organizacji Sjonistycznej. Po walnem zebraniu posiedzenie nowowybranego Komitetu Lokalnego.

JASŁO. We wtorek dnia 15 bm. zebranie członków organizacji i posiedzenie Komitetu Lokalnego z udziałem tow. Hofstättera.

DĘBICA. Środa 16 bm posiedzenie Komitetu Lokalnego i rady organizacyjnej z udziałem tow. Hofstättera oraz zebranie członków organizacji ogólno sjonistycznej.

WIELICZKA. W środę 16 bm zgromadzenie publiczne z referatem delegata Egzekutywy tow. dr. M. Pomeranza.

Lekarz krakowski stypendystą fundacji br. Potockiego

Warszawa. 12. 10. (Sin.) Fundacja im. Jakóba hr. Potockiego przyznała pierwszych kilka stypendjów dla lekarzy poświęcających się badaniu raka i gruźlicy. Na pobyt zagranicą wysłany został kosztem Fundacji lekarz krakowski, dr Zbigniew Oszask, który prowadzi studja nad chorobą raka. Dr. Oszask spędzi po kilka miesięcy w Kopenhadze, Berlinie, Londynie i Rzymie.

Poseł królewski — a nie republikański

Warszawa. 12. 10. (Sin,) Poselstwo greckie w Warszawie zawiadomiło oficjalnie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, iż wobec przywrócenia monarchji w Grecji przestaje nosić nazwę poselstwa Republiki Greckiej i nosi odtąd nazwę poselstwa Królestwa Grecji.

Z polecenia regenta gen. Kondylisa również w innych państwach dyplomatyczne placówki Grecji notyfikowały przywrócenie monarchji.

Bezsenność wyniszcza organizm

a powstaje często wskutek zaburzeń układu nerwowego. Roślinne środki nasenne nie wywołują stępienia i zaniku wrażliwości nerwów oraz nie powodują przyzwyczajenia. Zioła Magistra Wolskiego „Pasiverosa" zawierają znaną raślinę egzotyczną o wybitnych własnościach uspakajajcych. — Passiflorę (Kwiat Męki Pańskiej). Łagodzą one zaburzenia systemu nerwowego (nerwicę serca, bóle i zawroty głowy, uczucie niepokoju, histerję) i sprowadzają krzepiący naturalny sen. Ze względu na swe łagodne działanie, pozbawione szkodliwych wpływów ubocznych, mogą być stosowane, bez obawy przyzwyczajenia przez wszystkich, bez różnicy wieku.

Zioła ze znakiem „Pasiverosa" do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia: Magister E. Wolski, Warszawa, ul Złota 14, m. 4.

Rabin Lau skarży kolej o 50.000 zł. odszkodowania

(or) Donosiliśmy wczoraj o tragicznem wypadku, jakiemu uległ na dworcu kolejowym w Krakowie rabin Mojżesz Chaim Lau. W momencie wsiadania do pociągu, wpadł pod koła, które odcięły mu rękę. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie dokonano amputacji ręki, a stan jego zdrowia jest nadal poważny.

Jak się dowiadujemy, wystąpił rabin Lau na drogę sądową przeciw Polskim Kolejom Państwowym. Według zapodań poszkodowanego sprawa przedstawiała się następująco:

W nocy 9 bm. zamierzał rabin Lau wyjechać z Krakowa do Łodzi pociągiem odchodzącym z Krakowa o godz. 22.40 w nocy.

Zakupiwszy bilet, udał się na peron i tam chciał wsiąść do właściwego pociągu, wychodząc w tym celu po schodkach, prowadzących do wagonu, gdzie zamierzał zająć miejsce.

W czasie wychodzenia po schodkach wagonu pociąg, który dotychczas stał na torze, nagle ruszył, w sposób gwałtowny, bez poprzedniej sygnalizacji ostrzegawczej, zapowiadającej odjazd. Wskutek nagłego szarpnięcia wagonów wprzód, a potem wtył i znowu wprzód, rabin Lau spadł ze schodów wagonu na ziemię, pod koła ruszającego pociągu, którego nie zatrzymano.

Doznał on bardzo ciężkich obrażeń cielesnych wskutek których stracił przytomność, a w szczególności doznał przecięcia prawej ręki, co spowodowało następnie konieczność jej amputacji. Ponadto doznał bardzo dotkliwych obrażeń głowy.

Przedstawiwszy w swej skardze powyższy stan faktyczny, rabin Lau żąda od kolei odszkodowania w wysokości 50.000 zł., za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną.

Jako świadków powołuje on Szaję Weinbergera, spedytora, obecnego przy wypadku, oraz dra Józefa Frischera, chirurga, który dokonał amputacji ręki.

O przesłuchanie rannego

Niezależnie od skargi o odszkodowanie, wpłynął wczoraj do sądu wniosek o tzw. zabezpieczenie dowodu. Zastępca poszkodowanego wnosi o natychmiastowe przesłuchanie rabina Laua, na okoliczności zapodane w skardze.

Na motywację wniosku podane jest, że stan zdrowia rabina Laua jest poważny i wobec tego należy poddać go natychmiastowemu przesłuchaniu, aby „zabezpieczyć dowód".

Od decyzji sądu zależy, czy w dniu dzisiejszym nastąpi przesłuchanie chorego, znajdującego się w lecznicy.

KRONIKA ŻYWIECKA

Z ORGANIZACJI. Wybrany na ostatniem walnem zgromadzeniu nowy Komitet Lokalny organizacji sjonistycznej ukonstytuował się następująco: Prezes — tow. Zygfryd Balicer; zastępca — dyr. Artur Wechsberg; sekretarjat resort oganizacyjny i KKL. — mgr. Samuel Scharf; kasa res. starszej młodzieży i Tarbut — Dawid Mahler; res. kulturalny Keren Hajesod i Tarbut — Wilhelm Hoffman; Ezra — Maurycy Gutter; res pracy kobiet i młodzieży — dyr. Wechsbergowa; imprezowy — Zygmunt Hoffman; res. K. H. i Cijonim Baalej Mikcoa — Juljusz Balicer; podatek partyjny — Egon Wulkan; res. palestyńsko - chalucowy — dr. Taflowicz. Nowy Komitet Lokalny przystąpił już do pracy

Z ZRZESZENIA. Obywatelskie Zrzeszenie Sjonistyczne zwołało onegdaj zebranie kupców i rzemieślników na którem po zagajeniu przez tow. Zygfryda Balicera wygłosił referat pt. Prawne i gospodarcze problemy kupiectwa i rękodzieła p. prof. Karol Borgier z Bielska. Po nader ożywionej dyskusji uchwalono zorganizować przy „Zrzeszeniu" sekcję kupiecką i w tym celu wybrano Komitet który ukonstytuował się następująco: tow. Henryk Goldberger — prezes, tow mgr. Mojżesz Melhal — sekretarz oraz Alfred Gustaw, Schrötter Leopold Korngut Jerzy, Goldschmied Szymon, Gutter Maurycy i Rubenfeld Jakób. Komitet ten przystąpił już do pracy, uchwalił wydać odezwę do miejscowego kupiectwa z wyjaśnieniem celów sekcji oraz zaproadził dział porad zawodowych i prawnych. Godziny przyjęć dla stron we wtorki od godziny 8 do 9 wiecz. w lokalu „Zrzeszenia". W ten sposób przyczyniło się „Zrzeszenie" znów do powstania nadzwyczaj pożytecznej placówki gospodarczej, która niewątpliwie przyniesie pożytek miejscowym kupcom i rzemieślnikom, co z uznaniem podkreślić należy.

Z ZARZĄDU „ZRZESZENIA" ustąpił na ostatniem posiedzeniu tow. inż. Salo Selinger, który w dniach najbliższych wyjeżdża do Erec Miejsce jego zajął tow. mgr. Samuel Scharf, który równocześnie objął sekretarjat „Zrzeszenia".

WIECZORYNKĘ SIMCHAT - THOROWĄ dla członków i gości urządza „Zrzeszenie" wspólnie z „Wizem" w niedzielę dnia 20 października br. w lokalu „Zrzeszenia" która z uwagi na program i liczne niespodzianki niewątpliwie wszystkich ściągnie

AKCJA „JAAR PIŁSUDSKI" jest już na ukończeniu i najprawdopodobniej nołożony na Żywiec kontyngent będzie osiągnięty.

AKCJA CE - KA - BE W ŻYWCU. Na ostatniem posiedzeniu Gemilat Chesed odbytem przy udziale delegata Centrali Kas Bezprocentowych uchwalono natychmiast przystąpić do przeprowadzenia akcji na C K. B. w naszej miejscowości, która zapewne ze względu na cel dozna odpowiedniego poparcia tut. społeczeństwa.

Z TARBUTU. Z inicjatywy Komitetu Lokalnego organizacji sjonistycznej przystąpił miejscowy „Tarbut" znów do intenzywnej pracy na tutejszym terenie. Urządzono o celach „Tarbudu" referat uświadamiający który referował tow. Michał Lerner prezes miejscowego Tarbutu. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

REPERTUAR KIN: „Edison" — Malowana zasłona z Greta Garbo, „Polonja" — dziewczę z cegielni

TEATR OBJAZDOWY PILARSKIEGO w poniedziałek w sali „Sokoła" — Marja Stuart.

Żądajcie wszędzie Nowego Dziennika

1 PIEC OGRZEWA CAŁE MIESZKANIE
1 RAZ POZPALONY OGRZEWA PRZEZ CAŁĄ ZIMĘ
STALE PALĄCY SIĘ PIEC



AMERICAN UNION

STAŁA I RÓWNOMIERNA TEMPERATURĄ. MOŻNOŚĆ DOWOLNEJ REGULACJI CIEPŁOTY W KAŻDYM CZASIE
50 PROCENT OSZCZĘDNOŚCI NA OPALE
AMERICAN UNION - FABRYKA PIECÓW S. A.
ODDZIAŁ KRAKÓW, SZPITALNA 30. TELEFON 174-10



Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielenia.



KWIATY, BUKIETY, KOSZE POLECA:



WŁ. ARTUR SPIRA.

Sprzedaż

NAJTAŃSZA pralnia i farbiarnia B. Guguły Kraków, Dietla 91 (w podworcu). Ubrania, kostjumy, zarzutki — 3.50, płaszcz damski damski 3, suknie 2. — Udziela filje na procent. 5706kr

KAPELUSZE DAMSKIE — ostatnie nowości poleca najtaniej N. Beckowa — Kraków, Dietla 105 parter. Wszelkie przeróbki wykonuje się szybko i solidnie. — skie. 5256kr

ZAPRASZAMY bez przymusu kupna do oglądnięcia pierwszorzędnych materjałów bielskich we fabrycznym składzie „SUKNOSTRADOM 15. — 5528kr

DO SPRZEDANIA po sezonie pierwszorzędny pensjonat w Muszynie „Bristol". Willa położona jest w najpiękniejszej okolicy Murzyny tuż nad Popradem, gdzie jest plaża, 3 min. od łazienek mineralnych i deptaku. Pokoje słoneczne. Woda bieżąca. Bliższe wiadomości w zarządzie pensjonatu.

PIANINO zagraniczne, płaszcz damski bardzo tanio. Podgórze, Widok 6/6 (Parkowa) 3598kr

ALBUMY AMATORSKIE
najtańsza wytwórnia
S. RAUCHER
Kraków
KRAKOWSKA 29
Telefon 154-67

Lokale

PANA jako drugiego do komfortowego pokoju poszukuję. Zgłoszenia Nowy Dziennik „Solidny" 3573g

BARDZO elegancki pokój z utrzymaniem poszukiwany. Zgłoszenia pod „Młode małżeństwo" do Biura Ogłoszeń Stattera, — Rynek 8. 5698kr

DO wynajęcia od zaraz 3 pokoje z kuchnią z komfortem przy ul. Salinarnej 25. Wiadomość tel. 122-52 — 3601g

POKÓJ frontowy — osobne wejście do wynajęcia. Koletek 6, m. 5. 3604g

POSZUKUJĘ mieszkania 5—6-pokojowego z komfortem. Zgłoszenia Kraków, Straszewskiego 2, m. 3. lub tel. 103-76. 3605g

POKÓJ z utrzymaniem, komort, dla urzędników lub akademików Mikołajska 32 m. 28. 3596g

MIESZKANIE komfortowe, 3-pokojowe, blisko śródmieścia od 1. XI. do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Wolne" do Adm. N. Dziennika. 5705kr

TRZYPOKOJOWE oraz dwupokojowe mieszkanie pełnokomfortowe do wynajęcia, Kraków, Syrokomli 17. 3567g

DWAJ urzędnicy na stałych posadach poszukują kawalerki wejście z klatki schodowej, komfort, telefon. Zgłoszenia „Od 1 listopada" — Nowy Dziennik. 5643kr

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Znany pensjonat „JURAND" Chałubińskiego obniżył NA OKRES ŚWIĄTECZNY znacznie ceny. Pokój z utrzymaniem 5 zł. dziennie. Kuchnia wykwintna, rytualna. Towarzystwo zapewnione. Zarząd. 5335kr

Matrymonjalne

PRZEZ MAŁŻEŃSTWO z sympatyczną, bogatą panną może się usamodzielnić farmaceuta lub drogerzysta, zdolny fachowiec, w wieku 35—40 lat. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Poważna propozycja", 3609g

Nauka i wychowanie

KRÓJ-MODELOWANIE. Nauka kroju, — modelowania i szycia według najnowszego systemu wiedeńskiego Elwira Halpern - Süsserowa, absolwentka Moden-Akademie we Wiedniu, Kraków, Krupnicza 14. Zgłoszenia godz. 9—12 i 3—6. 4749kr

STENOGRAFJI POLSKIEJ niemieckiej uczą się wszyscy u znanej rutynowanej nauczycielki ZOFJI SCHÖNGUTÓWNEJ, WW. ŚWIĘTYCH 8, I. p. m. 7. tel. 109-97. 3401g

ANGIELSKIEGO KARMEL KOLETEK 3. Zbiorowo 5 zł. mies.

WZOROWE kursy angielskiego, francuskiego małe komplety, — najniższe opłaty. Rzeszowska 3/12a, 3577g

CECH Krawców i Krawczyń Gr. II w Krakowie zawiadamia, iż rozpoczyna z dniemm 14. X. KURS kroju i modelowania dla Krawczyń pod kierownictwem pana S. KOBERA, dypl. mistrza, prof. kroju. Zgłoszenia przyjmuje Rumia Schorowa, Grodzka 32. 3600g

STUDENT U. J., rutynowany korepetytor udziela lekcyj w zakresie szkół powszechnych i średnich za małą opłatą. Zgłoszenia do Nowego Dziennika pod „Emka". — 3578kr

GRYSZPANA KOEDUKACYJNE KURSY HANDLOWE WPISY DODATKOWE CODZIENNIE SAREGO 12. 4894kr

KURSY języka hebrajskiego, tnachu, talmudu itd. dla dorosłych i młodzieży. — Specjalne kursy języka hebrajskiego i modlitwy dla dziewcząt prowadzą nauczyciele „Mizrachi" Engel i Reinhold, Starowiślna 60/7. Ceny przystępne 3591g

Chlubnie znane HANDLOWE KURSY FEINBERGA Starowiślna 28 przygotowują także osoby starsze do zajęć biurowych. Dla maturzystów osobne zespoły. Tamże indywidualna nauka księgowości, stenografji, maszynopisma. 5665kr

DZIECIOM niedołężnym, upartym, nerwowym udziela korepetycji oraz hebrajskiego specjalista pedagog. Wynik doskonały. Spiż Sołtyka 11. —

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa „KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI" odbędzie się w niedzielę dnia 27. października br. w sali Żyd. Domu Akademickiego, Przemyska 3. o godz. 11-tej przedpoł. z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie, 2) odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania i przyjęcie do wiadomości, 3) sprawozdanie ustępującego Zarządu z działalności za rok ubiegły, 4) dyskusja nad sprawozdaniem, 5) wniosek komisji kontrolującej i udzielenie absolutorjum, 6) wybór nowego Zarządu, 7) ewentualja, wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu odbędzie się drugie walne zebranie w tymsamym dniu i miejscu o godzinie 11.30 przedpoł. bez względu na komplet. 5692kr

UŚMIECHNIJ SIĘ

HOLLYWOOD.

Jedna z wytwórni amerykańskich nakręca film, osnuty na tle życia Napoleona.

Podczas zdjęć powstała nieprzewidziana trudność kierownik produkcji zażądał, żeby film miał happy end.

Po długich naradach postanowiono, żeby Napoleon wygrał bitwę pod Waterloo.

RODA RODA.

Roda Roda przyszedł pewnego razu do jednego z wydawców wiedeńskich, przynosząc nowy zbiór swych humoresek.

— O ile chodzi o honorarjum — powiedział wydawca — to muszę pana uprzedzić, że nie mamy stałej taksy, lecz płacimy za każdą rzecz zależnie od jej wartości.

— Oh — odparł Roda Roda — tyle nie spodziewałem się.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

SZKOŁA HEBRAJSKA w Baranowie poszukuje kwalifikowanej nauczycielki hebrajskiej, płaca wedle umowy. — S. Rottenstreich Baranów, k. Tarnobrzega. 3609g

POSZUKUJĘ od zaraz energicznej panny, ze znajomością języków oraz z praktyką do dziewczynki z II klasy. Zgłoszenia w biurze przy ul. Kordeckiego 7, m. 3. 3602g

DROGERJA przyjmie praktykanta. Zgłoszenia pisemne, życiorysem pod „Przyszłość" Nowy Dziennik. 5644kr

Posad poszukują

LEKARZ-PRAKTYK poszukuje miejscowości do osiedlenia się. Wiadomość pod „Eskulap" do Adm. N. Dziennika. 3593g

PANNA inteligentna z dobrej rodziny gospodarna, obeznana z wykwintną kuchnią poszukuje posady zarządczyni, ewentualnie wychowawczyni dzieci, którym zastąpi matkę lub do towarzystwa starszej pani. Zgłoszenia pod „Zaufana" do N. Dziennika. 3607g

HAFTUJĘ szyję bieliznę, wyprawy ślubne. Szycie bluzek, pyjam, szlafroków. — Stockowa, Dietla 50. II. p. 3606g

POSZUKUJĘ praktyki modniarki. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Palestyna II" 3594g

PODRÓŻUJĄCY energiczny, zdolny sprzedawca, poszukuje zastępstwa. Łaskawe zgłoszenia: Kraków, Skrytka pocztowa Nr. 352. 3583kr

SAMODZIELNY buchalter, bilansista poszukuje posady. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Samodzielny" — 3589g

MUNDANTKA oraz biuralistka z długoletnią praktyką, pisząca biegle na maszynie po polsku i niemiecku poszukuje posady. Zgł. do Administracji Nowego Dziennika pod „BL 5". —

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe. Na wezwanie przychodzę do domu. TEL. 133-74

ZAWIADOMIENIE. Przeniosłem pracownię kuśnierską (Starowiślna) na Florjańską 47, (podworzec). Przyjmuję wszelkie roboty, przeróbki. Tanio — solidne wykonanie. Jakób Löffler, Kraków. 5697kr

„EXPRESS" Chemiczna Pralnia farbuje starą garderobę na nową. Farbuje futra metodą lipską. Kraków, Stradom 10. — 3526g

„RIGO" usuwa niezawodnie ODCISKI. 50 groszy. Drogerja Schapsensohna Plac Nowy. 5315kr

SPÓLNIKA z kapitałem 20.000 zł. z współpracą, poszukuje FABRYKA MYDEŁ toaletowych. Zgłoszenia skrytka pocztowa 423. 3592g



NAJNOWSZE WYKOPALISKA W EGIPCIE

FORTEPIANY, PIANINA STROI NAJTANIEJ ROM, BOŻEGO CIAŁA L. 10, TELEFON 166-20.

PLUSKWY tępi doszczętnie JOK. Tylko drogerja SCHAPSENSOHNA, Plac Nowy. 5568kr

CUKIERNIA FENIKS
(nowo urządzona)
ul. św. JANA 2. róg Linji A-B
RENDEZ-VOUS ELITY TOWARZYSKIEJ!
Wielki wybór dzienników krajowych i zagranicznych. Lokal otwarty do 12-ej w nocy.

USUWAM bezboleśnie zbyteczne włosy sposobem zagranicznym. Po zabiegu skóra pozostaje gładka. Na żądanie odwiedzam w domu. Na prowincję wysyłam preparat z opisem użycia. Po dłuższym używaniu włosy znikają bezpowrotnie. Groble Nr. 16/3. 3446g

PRZEDSTAWICIELSTWO poważnej fabryki wyrobów metalowych, dochód z Krakowa powyżej zł. 300 miesięcznie tanio do odstąpienia. Zgłoszenia telefon 134-69 — 5707kr

WAŻNE DLA PAŃ! Salon Mód „Maryla" przerabia kapelusze według najnowszych żurnali po 1.70. Nowe od zł. 5.—. Uwaga na adres! Kraków — AUGUSTJAŃSKA 3 (róg Dietla).

Sprzedaż

PIECE kaflowe pokojowe i kuchenne w najlepszych gatunkach po cenach konkurencyjnych poleca: A. Stempler św. Gertrudy 29 tel. 184-04. 3500g

REALNOŚĆ 2-piętrowa oraz przedsiębiorstwo dobrze prosperujące od lat 50 w Krakowie wraz z parcelą spowodu podeszłego wieku właściciela okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia Kraków Skrytka pocztowa 135. 3599g

TAPICERSKA pracownia Hamera, Kraków, Dietla 93, poleca na składzie jakoteż na zamówienie TAPCZANY otomany poduszki materacowe łóżka polowe ceny niskie. 5667kr

KOMPLET NACZYŃ emaljowanych, — 50 PRZEDMIOTÓW tylko zł. 49.— poleca Skład fabryczny „METAL", Kraków, Dietla 58. 5673kr

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA FUTER GARFINKIEL I ROSNER, Kraków, STRADOM 7. Wykonuje futra damskie i męskie według najnowszych modeli, oraz wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące po cenach przystępnych. 5693kr

NAJTANIEJ można kupić sypialnie nowoczesne, jadalnie orzechowe, kuchnie lakierowane po niskich cenach. Kraków Pędzichów Boczna 4. — STOLARNIA. 5702kr

JADALNIE z drzew egzotycznych najnowsze projekty własne. Fabryka Mebli „STYL" Kraków, Wiślna 8. Ceny fabryczne zniżone. 5683kr

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, najtaniej, Kraków, BRACKA 13.

DOM trzechpiętrowy, pełnokomfortowy — (centrum) dochód roczny 12.840 złotych, cena 95.000 złotych, gotówką 68.000. Korzystne kupna domów parcel, poleca jedynie Biuro RUBINA, Kraków, Wielopole 20, tel. 171-78. Informacje bezpłatne. Obsługa fachowa. 5695kr

FILJA „Ziarno" wraz z sklepem korzennym w śródmieściu do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „Ziarno". — 5696kr

MEBLE nowoczesne gwarantowanej jakości Langer, Kraków, św. Jana 2 „Feniks" 5162kr

UNDERWOOD maszyny do pisania najtaniej poleca Max Löwenstein Kraków, Zwierzyniecka 11. — 5548kr

WYSPRZEDAŻ! Kryształy, figury zagraniczne, ceramiki poleca firma Halpern, — Wolnica 8. 5574kr

NOWOOTWARTY fabryczny SKŁAD SWETRÓW, Kraków, Szewska 13 i Stradom 2. 5681kr

SREBRNE przedmioty reperuje i odnawia, oraz przerabia na nowe fasony wytwórnia Herzog, Berka Joselewicza 2. tel. 163-07. 4562kr

MANHEIMER, Kraków, Rynek Gł. 9 — „Pasaż" poleca w wielkim wyborze GUZIKI KLAMRY, PASKI, KORONKI, — oraz MODNE PASMANTERJE, według najnowszych modeli. Uwaga na adres! Ceny najniższe! 3610g

WYSTAWA RADJOAPARATÓW
pierwszorzędnych fabryk MODELI 1936
WIELKI WYBÓR. Solidna fachowa obsługa.
Niskie ceny! — — — — Dogodne warunki!
„RADJOŚWIAT"
5672kr Najstarsza firma radjowa w Polsce
KRAKÓW, PL. SZCZEPAŃSKI 5



PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocz. . . „ 7·60 „ „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ua łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.